Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, środa, 15 grudnia 1937 Nr 344

ADAM ROMER

Oblicze prasowe O. Z. N.

Warszawa, grudzień.

„Gazeta Polska“ została oficjalnym organem O. Z. N. To znaczy, że płk. Bogusław Miedziński stał się naczelnym i miarodajnym publicystą tego obozu. P. Miedziński dawno zabiegał o to stanowisko. Zabierał on już niejednokrotnie głos niby w imieniu O. Z. N., powołując się na mandat od samego pułkownika Koca; dotychczas jednak spotykał go niejednokrotnie ze strony tych czy innych odłamów zwolenników O. Z. N. zarzut „samozwańczości“ i „niekompetencji“.

„Gazeta Polska“ ma oblicze polityczne wyraźne. P. Miedziński zaś ma powszechnie ustaloną opinię. Występował on stale jako rzecznik utrzymania za wszelką cenę prymatu pewnej grupy, nieściśle nazywaną dotąd przeważnie grupą „pułkowników“, a mającą pretensje do reprezentowania opinii legionowej. Słusznie czy niesłusznie, grupa ta uchodziła za bardzo mało liczną, a natomiast bardzo wpływową. Jako organ pół-oficjalny rządu „Gazeta Polska“ pozyskała olbrzymią ilość „oficjalnych“ prenumeratorów. Wstrząs z wiosny u. r., kiedy uległa konfiskacie z powodu ataku płk. Matuszewskiego na „liberalizm“ rządu p. Kościałkowskiego, nie wiele zaszkodził „Gazecie Polskiej“. Premier Sławoj-Składkowski i płk. Miedziński prędko znaleźli wspólny język. „Półoficjalność“ została utrzymaną.

Dzięki swojej dotychczasowej roli politycznej p. Miedziński zyskał sobie markę czołowego przedstawiciela pewnego kierunku politycznego. Nie jest on łatwy do określenia. P. Miedziński był wszak kiedyś członkiem polskiego stronnictwa ludowego, później, po zerwaniu z Witosem, członkiem „Wyzwolenia“. W B. B. W. R. reprezentował kierunek skrajnie „autorytatywny“. P. Miedziński uważa swoje credo polityczne za czysty wyraz ideologii marszałka Piłsudskiego. Wśród Piłsudczyków zdania o tym są conajmniej mocno podzielone. P. Miedziński nazywa to „dekompozycją...“ Nie naszą jest sprawą o tym sądzić.

P. Miedziński ma za sobą chlubną przeszłość pracy w legionach i w P. O. W. Znany jej szczegóły; piękne karty w historii walk o niepodległość mają jednak i inni, dziś stojący na jaskrawo przeciwnym stanowisku politycznym. Już mniej dobrą pamięć zostawił on po sobie jako minister poczt i telegrafów. W ogóle w dziejach „pomajowych“ płk. Miedziński nie cieszył się popularnością. Przypisywano mu więc — chyba najniesłuszniej — nie tylko tendencje skrajnego ostracyzmu w stosunku do osób odmiennych przekonań, lecz nawet współodpowiedzialność za pewne akty terroru, dotąd niewyśledzone i dlatego wciąż jeszcze wywołujące plotki. To też stał się on mimowoli straszakiem, którym zniechęcano wielu od 'wstępowania do B. B. W. R., mającego początkowo bez porównania lepszą koniunkturę niż obecnie OZN.

Zastrzegamy się; nie mamy żadnych osobistych żalów pod adresem płk. Miedzińskiego. Jesteśmy pewni, że ujemny o nim sąd znacznego odłamu opinii publicznej w znacznym stopniu wypływa z uprzedzeń. Nikt nigdy też nie śmiał kwestionować jego honoru oficerskiego; nie chcemy nawet wątpić w jego najlepsze chęci. Natomiast twierdzimy z całą stanowczością, że naczelny redaktor „Gazety Polskiej“, cieszy się — słusznie czy niesłusznie — reputacją polityczną, skrajnie sprzeczną z kwalifikacjami, potrzebnymi do kierowania publicystycznego akcją zjednoczenia narodowego. Bo przecież nie stać nas na to, byśmy akcję tę zaczynali od — przekonywania opinii do pewnych osób. W naszym zrozumieniu inicjatorom akcji chodzi o ideę i chodzi o zaufanie; chodzi o zwalczenie poglądu, bardzo rozpowszechnionego, jakoby O. Z. N. miał służyć ocaleniu przewagi wpływów pewnej grupy! Chodzi również o nie łączenie „półoficjalności“ z tą akcją, jeśli nie ma ona charakteru popierania bez zastrzeżeń obecnego rządu. P. Miedziński jest znakomitym publicystą. Jego ostatni artykuł w „Gazecie Polskiej o „dymnych zasłonach“ byłby jednak daleko bardziej przekonywującym, gdyby „Gazeta Polska“ swoim utartym obliczem nie zasłaniała opinii „istoty“ O. Z. N., powodując wyciąganie wniosków, odmiennych od zamierzeń naczelnego redaktora. Trudno, trzeba brać ludzi takimi, jakimi są na prawdę; a ludzie bardziej się oglądają na osoby niż na słowa...

Niedawno właśnie w środowisku „kombatanckim“ zastrzeżenia tego rodzaju spotkały się z repliką, że przecież konsolidacja, wymaga przede wszystkim porzucenia uprzedzeń „personalnych“. „Bardzo słusznie“ brzmiała odpowiedź, lecz niech w takim razie „oni“ świecą przykładem. Póki z tamtej strony odżegnywać się będą od „partyjników“ i „ludzi zgranych“, przy czym „oni“ sobie tylko przypisują prawa zaliczania obywateli do „gasnącego świata“, społeczeństwo „niezależne“, zajmie wobec „nich“ stanowisko negatywne. Bo może być konsolidacja albo bez „partyjników“ w ogóle, a więc i bez p. Miedzińskiego na czołowym miejscu, albo z wszystkimi „partyjnikami przedmajowymi“ razem!“ Najlepiej więc pozostawić swobodnemu uznaniu społeczeństwa, do kogo ono ma, a do kogo nie ma zaufania. Nie trzeba mu się ani narzucać, ani jego werdyktu przesądzać.

Co do opinii sfer gospodarczych i zachowawczych p. Miedziński na pewno nie ma złudzeń. Polemika pomiędzy „Czasem“ a „Gazetą Polską“ sprzed kilku miesięcy była pod tym względem dość przekonywująca. Są to dwie grupy, które się w dzisiejszych warunkach wzajemnie wyłączają. Nawet uznanie konstytucji kwietniowej nie usuwa przepaści pomiędzy wszelką szczerą demokracją, a tego rodzaju autorytatywnością, jaką reprezentuje w opinii publicznej p. Miedziński. Zresztą niedzielny zjazd zachowawców był tego najlepszym dowodem. A przecież były tam początkowo szczere sympatje dla O. Z. N. Dziś zaś nie ma już mowy o angażowaniu się konserwatystów jako stronnictwa, w działalności O. Z. N. Wszędzie dziś wysuwa się na pierwsze miejsce kwestia zaufania do osób. Bez takiego zaufania nie pomogą najpiękniejsze deklaracje.

Ale może i tak lepiej; „Gazeta Polska“ jako oficjalny organ O. Z. N. rozwiewa wiele złudzeń i nadaje właściwy sens rzeczywistości.

Roosevelt interweniuje
u cesarza Japonii

Londyn, 14. XII. (PAT) Z miarodajnych kół amerykańskich w Londynie korespondent PAT otrzymuje następujące uwagi o sytuacji wywołanej zatopieniem kanonierki „Panay“:

1) Jest to pierwszy wypadek od czasu zatopienia pancernika „Maine“ w roku 1898, który przyspieszył wojnę hiszpańsko- amerykańską, że amerykański okręt wojenny uległ zatopieniu w czasie pokoju przez t. zw. przyjazne mocarstwo.

2) Osobista interwencja prez. Roosevelta i zwrócenie się bezpośrednie do cesarza Japonii stanowią okoliczności bez precedensu.

3) Rząd Stanów Zjednoczonych A. P. zdumiony jest z racji otwartego przyznania amb. Saito, że Japończycy wiedzieli, gdzie znajdują statki amerykańskie i że według własnych słów ambasadora japońskiego „bombardowanie było bardzo poważną gaffą“. Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zrozumieć powodów tego wyznania, które łącznie z wcześniejszymi nieoficjalnymi wiadomościami, jakoby dowódca japoński na tym odcinku polecił lotnikom japońskim zatapiać wszystkie statki na rzece Jang-Tse, stanowi całkowite przyznanie się do winy.

Możliwość demonstracji flot na wodach japońskich

Prezydent Roosevelt polecił sekretarzowi stanu C. Hullowi zakomunikować amb. Saito, z żądaniem przekazania bezpośrednio cesarzowi, co następuje:

„PREZYDENT JEST GŁĘBOKO OBURZONY I ZATRWOŻONY WIADOMOŚCIAMI O PODEJMOWANIU BEZ ZASTANOWIENIA BOMBARDOWANIA AMERYKAŃSKICH I INNYCH NIE CHIŃSKICH STATKÓW NA RZECE JANG-TSE I PROSI, ABY O TYM JEGO POGLĄDZIE POINFORMOWANO CESARZA“.

KONSULTACJE MIĘDZY LONDYNEM A WASZYNGTONEM ODBYWAJĄ SIĘ BEZUSTANNIE I PRAWDOPODOBNIE W CIĄGU 24 GODZIN OBYDWA RZĄDY PRZEŚLĄ DO TOKIO UZGODNIONE NOTY PROTESTACYJNE. O ILE ZE STRONY JAPOŃSKIEJ NIE BĘDZIE UDZIELONA CAŁKOWITA SATYSFAKCJA, ZWŁASZCZA CO DO ZAPEWNIEŃ NA PRZYSZŁOŚĆ, MOŻLIWYM JEST PODJĘCIE PRZEZ W. BRYTANIĘ I STANY ZJEDNOCZONE PRZY CZYNNYM POPARCIU FRANCJI WSPÓLNEJ DEMONSTRACJI FLOT NA WODACH JAPOŃSKICH.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny — Dnia 7 grudnia 1937 r. Sygn. IV Pr. 344/37. Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2 grudnia 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie dnia 2 grudnia 1937 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 332 z daty 3 grudnia 1937 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 9 pt. „Akta sprawy inż. Doboszyńskiego zaginęły“? w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Protokolant apl. Baziuk, Przewodniczący Wydziału IV Dr. Krupiński; Za zgodność: Kierownik sekretariatu Piotr Pyzik.

Stany Zjednoczone wzburzone

mimo ubolewań Japonii

Waszyngton, 14. XII. (PAT). Departament stanu ogłosił tekst instrukcyj, jakie sekretarz stanu Cordel Hull wysłał do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Tokio, dowiedziawszy się o zatopieniu kanonierki „Panay“. Instrukcje te brzmiały jak następuje:

PROSZĘ POINFORMOWAĆ HIROTĘ, ŻE SYTUACJĘ UWAŻAMY JAKO POWAŻNĄ, I ŻE KONIECZNYM JEST PRZEDSIĘWZIĘCIE OSTROŻNOŚCI, BY ZAPOBIEC ATAKOM PRZECIWKO STATKOM AMERYKAŃSKIM, LUB ICH ZAŁOGOM.

Przed otrzymaniem tych instrukcyj ambasador Grew **zawiadomił już departament stanu, że min.** Hirota osobiście poinformował go o zbombardowaniu kanonierki amerykańskiej, wyrażając jak **największe ubolewanie w imieniu rządu tokijskiego. Min. Hirota dodał, iż admirał Hasegawa wziął** na siebie całkowitą odpowiedzialność za ten incydent. Ministrowie wojny i marynarki przez swych attaches w Waszyngtonie wyrazili również ubolewanie z powodu zatopienia okrętu amerykańskiego.

Zażądają wyrażenia ubolewania

przez cesarza Japonii

Waszyngton, 14. XII. (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdecydowany, jak donosi Reuter, poprzeć swe żądania formalną notą. Cordell Hull czeka jednakże na uzupełniające wiadomości, przed wysłaniem energicznej noty protestacyjnej.

W pewnych kołach zbliżonych do Białego Domu twierdzą jednak, iż prezydent Roosevelt uznałby za zadawalające zadośćuczynienie osobiste wyrażenie ubolewania przez cesarza Japonii z powodu zatopienia kanonierki „Panay“ i zapewnienie iż podobne incydenty nie powtórzą się.

Ubolewanie Japonii wobec min. Edena

Londyn, 14. XII. (PAT). Ambasador japoński odwiedził min. Edena, wyrażając ubolewanie rządu japońskiego z powodu ostrzelania okrętów brytyjskich, oświadczając, iż energiczne dochodzenie jest w toku.

Rządy W. Brytanii i St. Zjedn. nadal utrzymują ścisły kontakt. Agencja Reutera zaprzecza pogłoskom, jakoby miała być mowa o wspólnej angielsko-prywatnej demonstracji morskiej na wodach azjatyckich.

Prasa amerykańska jednogłośnie wyraża opinię, **że przed podjęciem jakiejkolwiek akcji należy szczegółowo zbadać sytuację.**

Pięciokrotnie bombardowano kanonierkę „Panay“

Waszyngton, 14. XII. (PAT). Według wiadomości z Szanghaju samoloty japońskie bombardowały kanonierkę „Panay“ pięciokrotnie. Okręt zatonął dopiero po 90 minutach.

Jakie zadośćuczynienie proponuje Japonia?

Tokio, 14. XII. (PAT). Japońskie ministerstwo spraw zagr. doręczyło ambasadorom W. Brytanii i St. Zjedn. memoriał z wyrazami ubolewania i gotowością do odszkodowania z powodu ostrzelania kanonierek oraz z zapewnieniami, iż zostały wydane zarządzenia, udaremniające powtórzenie się tego rodzaju incydentów w przyszłości.

Tymczasowy rząd w Pekinie

Pekin 14. XII. Dziś został powołany do życia rząd tymczasowy republiki chińskiej z siedzibą w Pekinie. Jednocześnie wywieszono narodową flagę chińską, zastąpioną 10 lat temu przez barwy Kuomintangu. Pięciokolorowe flagi narodowe pojawiły się na wszystkich murach Pekinu. Nowy rząd niezwłocznie objął urzędowanie. Posiada on komisję ustawodawczą, wykonawczą i prawniczą. Nowy rząd będzie dbał o utrzymanie pokoju i porządku oraz dążyć będzie do zapewnienia całkowitej harmonii między narodami chińskim i japońskim, potępiając zdecydowanie komunizm i doktrynę Kuomintangu oraz wznawiając chińskie tradycje narodowe.

Czang-Kai-Szek wzywa do dalszego oporu

Szanghaj (PAT) Marszałek Czang-Kai-Szek nakazał wojskom chińskim ewakuowanie Nankinu. W nadanej przez radio proklamacji kwatery głównej Czang-Kai-Szek oświadcza m. in., **że odwrót Chińczyków z Nankinu nie zmieni w niczym ich niezłomnego postanowienia przeciwstawienia się z bronią w ręku napastnikowi.**

Z chwilą zresztą, gdy rząd został przeniesiony z Nankinu, miasto to straciło swe polityczne i strategiczne znaczenie.

Elektryfikujemy koleje

Warszawa, 14. XII. (PAT). Dziś odbyła się uroczystość otwarcia ruchu podmiejskiego o trakcji elektrycznej na linii Warszawa—Mińsk Mazowiecki.

W uroczystości wzięli udział: p. wicepremier inż. Kwiatkowski, ambasador angielski Kennard, wicem. komun. Piasecki, wicewoj. warszawski Myśliński, wyżsi urzędnicy Min. Komun. i Warsz. Okr. Dyrekcji Kolejowej, przedstawiciele firm angielskich „The English Electric Co Ltd.“ i „Metropolitan Vickers Electrical Export Co Ltd.“, które prowadziły elektryfikację linii oraz polscy inżynierowie i pracownicy P. K. P. wykonywujący budowę linii.

Uczestnicy uroczystości z dworca głównego udali się pociągiem elektrycznym na dworzec wschodni. Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. prałata de Ville przy ołtarzu polowym, ustawionym na peronie dworca, prezes Dyr. Okr. Warszawskiej K. P. Zienkiewicz wygłosił przemówienie, w którym omówił całokształt i przebieg robót przy zakończeniu pierwszego etapu elektryfikacji węzła warszawskiego.

Tak więc

CAŁOKSZTAŁT WYKONANYCH ROBÓT OBEJMUJE OKOŁO 210 KLM. ZELEKTRYFIKOWANYCH TORÓW GŁÓWNYCH,

około 50 klm. torów stacyjnych, około 100 klm. linii zasilających na napięcie 35.000 v., w tym około 10 klm. linii kablowej, 6 podstacyj trakcyjnych, służących do zamiany prądu zmiennego 35.000 v. na prąd stały o napięciu 3300 V, 6 budek sekcyjnych z wyłącznikami ultraszybkimi, 2 rozdzielnie wysokiego napięcia, służące do przyłączenia sieci zasilającej 35.000 V. do elektrowozowni, 10 lokomotyw elektrycznych do przeciągania pociągów dalekobieżnych, 76 elektrycznych jednostek pociągowych, składających się z jednego wagonu motorowego i dwóch wagonów doczepnych, głównych warsztatów elektrotrakcyjnych, dwóch elektrowozowni. W tym samym czasie

ELEKTROWNIE ZASILAJĄCE URZĄDZENIA TRAKCYJNE ZELEKTRYZOWANEGO WĘZŁA WARSZAWSKIEGO POCZYNIŁY BARDZO POWAŻNE INWESTYCJE,

polegające na zainstalowaniu nowego zespołu turbinowego i połączenie obu elektrowni kablem ziemnym na wysokie napięcie.

Część mechaniczna taboru elektrycznego i 4 lokomotyw elektryczne zostały wykonane całkowicie w Polsce, pozostałe zaś dwie lokomotywy zostały wykonane całkowicie w Anglii. Linie zasilające zostały wykonane w 2/3 sposobem gospodarczym przez dyrekcję okręgową kolei państwowych w Warszawie, pozostałą zaś część wykonała firma prywatna. Budowa warsztatów elektrotrakcyjnych została całkowicie wykonana.

POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE WYKONAŁY Z WŁASNYCH FUNDUSZÓW INWESTYCYJNĄ BUDOWĘ CZĘŚCI MECHANICZNEJ TABORU ELEKTRYCZNEGO,

wszystkich niezbędnych budynków, linii zasilających na wysokie napięcie 35.000 volt oraz wyposażyły warsztaty i elektrowozownie.

Pomyślne wyniki elektryfikacji pierwszych trzech linii podmiejskich zachęcają do przeprowadzenia dalszych prac, zmierzających do zelektryfikowania wszystkich linii podmiejskich Warszawy w promieniu około 40 klm.

Rząd podtrzymał ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych

Warszawa, 14. XII. (Telef.). Rząd przesłał do Senatu pismo, w którym podtrzymuje odesłaną podczas poprzedniej sesji do komisji ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych w Małopolsce. Wobec tego dziś po południu zebrała się Senacka Komisja Prawnicza celem powtórnego jej rozpatrzenia. — Obrady przeciągną się prawdopodobnie do późnego wieczora. Według pogłosek kuluarowych

w Komisji przeważają na ogół tendencje uchwalenia tej ustawy i to tym bardziej, że największy jej przeciwnik, b. ambasador Patek w tym roku nie wszedł w skład Komisji Prawniczej.

Dziś obradowała również Sejmowa Komisja Prawnicza, która **przeważną część posiedzenia poświęciła dyskusji nad projektem ustawy o moratorium hipotecznym i uchwaliła tę ustawę z niektórymi poprawkami.** Poprawki te ustalają, że

spłata papierami wartościowymi nie może nastąpić wbrew woli wierzyciela

i że wierzyciel na równi z dłużnikiem ma prawo **odwołania się do sądu w sprawie uchylenia ulg służących z ustawy dłużnikowi.** Inna poprawka idzie w tym kierunku, aby w wypadku konwersji wierzytelności hipotecznych dłużnik zaciągający pożyczkę długoterminową był zwolniony od wszelkich **opłat i należności skarbowych.** W godzinach popołudniowych **komisja rozpoczęła dyskusję nad rządowym projektem ustawy o obniżce komornego oraz stopniowej likwidacji ochrony lokatorów.**

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej w Bułgarii

Warszawa, 14 XII (PAT) Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb członków załogi samolotu, który uległ katastrofie w górach Pirymu w Bułgarii: podporucznika pilota rezerwy, pilota ś. p. Tadeusza Dmoszyńskiego i mechanika śp. Ryszarda Walentukiewicza.

O godzinie 10 w kościele św. Karola Boromeusza ks. kanonik Czesław Skomorowski odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz lotników, którzy zginęli pełniąc swój obowiązek. — **Po nabożeństwie p. wiceminister inż. Al. Bobkowski udekorował trumnę śp. T. Dmoszyńskiego złotym krzyżem zasługi, a poseł bułgarski Trajanow, krzyżem kawalerskim orderu św. Aleksandra. Na trumnie śp. Walentukiewicza p. wiceminister Bobkowski złożył insygnia srebrnego krzyża zasługi, zaś poseł bułgarski — insygnia orderu św. Aleksandra 6. klasy.**

Z kościoła trumny wynieśli koledzy zmarłych — współpracownicy P. L. L. „Lot“ i złożyli je na kadłubach samolotów. Każdy kadłub samolotu zaprzężony był w trzy pary koni. Wartę honorową pełnili żołnierze pułku lotniczego w Warszawie.

Za trumnami postępowała rodzina, dalej szli przedstawiciele władz państwowych, wojska, członkowie poselstwa bułgarskiego, pracownicy P. L. L. „Lot“ oraz tysiączne tłumy publiczności.

Pomimo deszczu pogrzeb zamienił się w wielką manifestację ludności Warszawy dla uczczenia poległych lotników. Na cmentarzu wojskowym, gdzie zostały pochowane doczesne szczątki lotników, po odprawieniu egzekwii żałobnych przemawiali: wiceminister komunikacji inż. Al. Bobkowski i poseł bułgarski w Warszawie Trajanow.

W imieniu Tow. Polsko-Bułgarskiego żegnał zmarłych lotników wiceprezes min. Bertoni.

W imieniu P. L. L. „Lot“ wygłosił wzruszające przemówienie naczelny dyrektor mjr. Makowski. W imieniu związku zawodowego pracowników lotnictwa przemawiał p. Stefaniak, a w imieniu współpracowników P. L. L. „Lot“ — pilot Jerzy Mitz.

Po przemówieniach, w chwili spuszczania trumien do grobu, orkiestra odegrała marsza żałobnego, a kompania honorowa sprezentowała broń. Mogiły zasypano wieńcami i wiązankami kwiatów.

Ks. Prymas Hlond wezwie przez radio do ofiarności na pomoc zim.

Warszawa, 14. XII. (PAT) Dnia 18 grudnia o godz. 19.50 przemówi do radiosłuchaczy prymas Polski ks. kardynał **dr. August Hlond. Ks. Prymas zaapeluje do radiosłuchaczy, wzywając do ofiarności w związku z akcją zimową niesienia pomocy bezrobotnym.**

Projekty ustawowe o służbie
wojskowej kobiet i służbie pomocniczej

Warszawa, 14. XII (Telef.). Dziś ogłoszono niektóre szczegóły uchwalonego przez Radę Ministrów wniesionego do Sejmu projektu ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Projekt oparty jest na dotychczas obowiązującej ustawie z roku 1924, do której jednak wprowadzono dość daleko idące zmiany. Pierwszą z nich jest

ustanowienie powszechnego obowiązku wojskowego dla kobiet

od ukończonych lat 19 do lat 45 ale tylko w razie przyjęcia tego obowiązku ochotniczo w postaci pomocniczej służby wojskowej. Kobiety, które zgłoszą się ochotniczo mogą być powołane do odbycia przeszkolenia wojskowego.

Rada Ministrów może nałożyć na te kobiety, które ukończyły gimnazjum lub liceum obowiązek przeszkolenia wojskowego kobiet w czasie pokoju do pomocniczej służby wojskowej. **Służbę tę pełni się w czasie wojny, mobilizacji lub zagrożenia państwa a obejmuje ona osoby, które z racji swego wieku lub stanu zdrowia względnie płci nie są zdolne do pełnienia właściwej służby wojskowej. Służba pomocnicza polega na pełnieniu służby obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wartowniczej, łączności, technicznej, przeciwpożarowej służbie zdrowia, transportowej, biurowej itd.**

Do uzupełniającej służby wojskowej mogą być powołani wszyscy mężczyźni od 17 do 60 roku życia. Służba ta polegać będzie na odbywaniu krótkotrwałych ćwiczeń bądź przygotowawczych dla tych, którzy nie odbyli zasadniczej służby wojskowej, bądź też doskonalących dla tych, którzy mają służbę wojskową wysłużoną. Termin oraz czas ma być ułożony przez ministra spr. wojskowych w ten sposób, by obowiązany do niej był jak niejmniej narażony na trudności w wykonywaniu zawodu lub odbywaniu studiów. Projekt przesuwa na czas wcześniejszy wiek poborowy w dwu wypadkach, a mianowicie o ile chodzi o te osoby, które uzyskały dowód ukończenia szkoły typu licealnego, wiek poborowy rozpoczyna się dla nich z dniem ukończenia szkoły, to znaczy w 18, lub 19 roku życia zamiast w 21. **W czasie wojny lub mobilizacji wiek poborowy rozpoczyna się dla wszystkich z dniem 1 stycznia tego roku kalendarzowego, w którym podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu ukończy 18 lat życia**

Senator Petrażycki o sprawie Doboszyńskiego i sądach przysięgłych

Warszawa, 14. XII. (Telef.). Na posiedzeniu Senackiej Komisji Prawniczej referent ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych sen. Staniewicz wypowiedział się za utrzymaniem sądów przysięgłych a jedynie za zniesieniem sądów pokoju i zgłosił odpowiednie poprawki. Senator Petrażycki zgłosił poprawkę, ażeby w razie zniesienia sądów przysięgłych wszystkie sprawy wszczęte przed ich zniesieniem były w sądach przysięgłych doprowadzone do końca. Mówca motywował swe stanowisko sprawą Doboszyńskiego.

Oświadczył on, że źle byłoby, gdyby w Polsce utrwaliło się przekonanie, że sprawa sądów przysięgłych wiąże się z procesem Doboszyńskiego. — Podważyłoby to wiarę w niezależność sądów i utrwaliło przekonanie, że sądy są zawisłe od rządu i izb ustawodawczych. Przeciwko tej poprawce wypowiedział się bardzo stanowczo min. Grabowski.

W głosowaniu odrzucono wnioski referenta Staniewicza i przyjęto ustawę zasadniczo w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Utrzymała się poprawka senatora Petrażyckiego, którą uchwalono 4 głosami większości. Wobec tej nieznacznej przewagi los jej na plenum jest dość niepewny. Nie wiadomo jeszcze kiedy ustawa będzie rozpatrywana przez plenum Senatu, gdyż jakkolwiek posiedzenie Senatu jest wyznaczone na piątek 17 bm. na godzinę 11, to jednak porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony.

Prezydent Poznania ustąpił

Poznań, 14. XII. (PAT) Tymczasowy prezydent m. Poznania płk. Erwin Więckowski zwrócił się do swej władzy przełożonej z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Minister spraw wewnętrznych przychylił się do powyższej prośby decyzją z ubiegłej soboty, zwalniając płk. Więckowskiego z pełnienia obowiązków tymczasowego prezydenta miasta Poznania.

Po doręczeniu dekretu zwalniającego, p. płk. Więckowski złoży swe obowiązki w ręce urzędującego wiceprezydenta inż. Tadeusza Rungego.

Ten stan rzeczy na Ratuszu trwać będzie aż do wyboru prezydenta miasta, którego dokona nowa Rada Miejska wyłoniona z wyborów.

Rozpisanie wyborów w Poznaniu nastąpi w dniu 25 stycznia 1938 r.

Według norm kalendarza wyborczego, nakreślonych ordynacją wyborczą, nastąpić one winny w ciągu 90 dni od rozpisania wyborów.

Usunięcie z uniwersytetu za fałszywe zeznania

Kraków, 14. XII. (ak), Sąd dyscyplinarny U. J. ukarał studenta I roku praw Bogdana P. relegacją z uczelni do końca bież. roku akademickiego za to, że w sprawie skazanych ostatnio trzech studentów U. J. złożył fałszywe zeznania.

Na czas świąt egzekucje będą ograniczone

Władze skarbowe wydały okólnik, dotyczący ograniczenia egzekucji w okresie świąt Bożego Narodzenia, począwszy od czwartku, 23 b. m.

Słowiańscy sokoli w Krakowie

Kraków, 14. XII. (PAT). W Krakowie w sali Sokoła odbyło się wczoraj posiedzenie Związku Sokolstwa Słowiańskiego z udziałem delegatów Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii i emigracji rosyjskiej. Po ukończonych obradach delegaci Zw. Sokolstwa Słowiańskiego byli obecni na specjalnym pokazie gimnastycznym, urządzony z okazji zjazdu przez Sokół krakowski.

KRZYŻ ZA ZASŁUGĘ

Za zasługi na polu pracy społecznej zostali odznaczeni p. p.: prof. J. Patolski z Brzeska srebrnym krzyżem zasługi i St. Kubala, podurzędnik kolej. z Biadolin Szlacheckich brązowym krzyżem zasługi.

P. Prezydent Rzplitej przemówi przez radio

Warszawa, 14. XII. (PAT). Dnia 16, XII 1937 r. o godz. 19.00 P. Prezydent Rzplitej prof. Ig. Mościcki wygłosi przemówienie zatytułowane „Pomoc dorosłym — gwiazdki dzieciom“. Przemówienie P. Prezydenta, nawiązujące do akcji pomocy zimowej transmitowane będzie z Zamku na wszystkie rozgłośnie polskie.

Katastrofalna posucha w Argentynie

Porto Alegro, 14. XII. (PAT). Z Buenos Aires donoszą o klęsce posuchy, panującej w prowincji Santiago del Estero. Według oficjalnych komunikatów ofiarą posuchy padło już 22 tys. baranów i owiec, 40 tys. koni i 30 tys. kóz. Tegoroczne zasiewy stracone. Ogólne straty obliczane są na 120 milionów złotych.

Schmeling pobił Thomasa

Nowy Jork, 14. XII. (PAT). Mecz pomiędzy Schmelingiem a amerykańskim bokserem ciężkiej wagi Hary Thomasem zakończył się w 3 rundzie zwycięstwem Schmelinga.

Kronika telegraficzna

Olkusz. — Sąd starościński w Olkuszu ukarał mieszkańca wsi Przyłubsko gm. Kroczyce, Piotra Domagałę, grzywną 1900 zł. z zamianą na 4 tygodnie aresztu za samowolny wyrąb 100 szt. drzewa z własnego lasu.

Bukareszt. Pociąg pospieszny Bukareszt—Praga, wpadł dziś na przejeździe w pobliżu Brasova na autobus. 5 osób zostało zabitych, a 7 ciężko rannych.

Jerozolima. — W pobliżu Haify na drodze do Nazaretu oddali wczoraj wieczorem nieznani sprawcy szereg strzałów do autobusu, po czym rzucili na niego bombę. 13 osób zostało rannych, z czego 6 ciężko.

Paryż. Ministerstwo spr. wewn. złoży pod wpływem prasowej kampanii przeciwko niepożądanym cudzoziemcom — na najbliższym posiedzeniu rady ministrów projekt ustawy, nakładającej na wszystkich wjeżdżających do Francji cudzoziemców obowiązek posiadania paszportów i wiz.

Lwów

NIE MÓGŁ PRZEŻYĆ UTRATY SYNA, KTÓRY ZGINĄŁ W KATASTROFIE LOTN. W BUŁGARII. Z Doliny nadeszła do Lwowa wiadomość o nagłym zgonie ojca ofiary katastrofy samolotu polskiego „Douglas“ w Bułgarii śp. Mariana Winnika, który był radiooperatorem na nieszczęsnym samolocie. — Zwłoki śp. Winnika były w drodze z Bułgarii do Lwowa i Doliny, gdzie miały być pochowane na cmentarzu grecko-katolickim. — Śp. Marian Winnik był jedynakiem i śmierć jego tak wstrząsnęła ojcem, że ten w sobotę rano zmarł jeszcze przed przybyciem trumny ze zwłokami syna.

DŁUŻNIK ZRANIŁ WIERZYCIELKĘ. Rzadki wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy ul. Wronowskich w sklepie Piotra Łukaszyńskiego. Gdy Anna Spät (św. Łazarza 5) przybyła do wymienionego kupca z żądaniem zwrotu pożyczonych pieniędzy ten w odpowiedzi zranił ją jakimś ostrym narzędziem w bok. Sprawą zajęła się policja.

ZJAZD STAROSTÓW woj. lwowskiego odbył się ostatnio pod przewodnictwem wojew. Biłyka. W zagajeniu, poza sprawami ściśle fachowymi, zwrócił wojewoda m. in. ponownie uwagę na potrzebę odpowiedniego utrzymania kontaktu władz administracyjnych z najszerszymi sferami społeczeństwa, przede wszystkim na konieczność odpowiedniego traktowania przez władze administracji ogólnej interesantów i załatwianie spraw należących do właściwości tych władz sprawiedliwe, życzliwe i bez potrzebnej zwłoki.

Po zakończeniu zjazdu odbyła się uroczystość dekorowania Złotymi Krzyżami Zasługi starostów odznaczonych za zasługi na polu pracy administracyjnej i społecznej. Odznaczenia otrzymali starostowie: Frankowski z Krosna, Gąsiorowski z Leska, Kocół z Jaroławia, Sarnecki z Rudek i Wehrstein z Drohobycza.

Pożar w parowozowni krak.

Kraków, 14. XII. Dzisiaj w południe w parowozowni krakowskiej zapalił się od iskier lokomotywy dach. Dzięki szybkiej interwencji krakowskiej straży pożarnej pastwą ognia padło zaledwie 12 m. kw. dachu. Gmach, istniejący od 1850 wielkie niebezpieczeństwo, został uratowany.

Tajemniczy wypadek przy ul. Starowiślnej

Kraków, 14. XII. Dzisiaj rano na Pogotowie Rat. dostawiono mężczyznę nieznanego nazwiska z ciężkimi ranami. Miał on zostać rzekomo potrącony przez nieznane auto na ul. Starowiślnej. Ponieważ poszkodowany zemdlał i nie można go było przywrócić do przytomności. Pogotowie Rat. odstawiło go do szpitala.

Wiadomości z kraju

Sprawa wykonania Konkordatu

K. A. P. donosi: — W notach wymienionych ostatnio między Ministrem Spraw Zagranicznych a Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie ustalono podstawy układu w sprawie nieruchomości pounickich, który zostanie w najbliższym czasie zawarty między Rzecząpospolitą Polską a Stolicą Apostolską, zgodnie z postanowieniami art. XXIV al. 3 Konkordatu.

Hołd Zjazdu Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej Ks. Prym. Kard. Hlondowi

Odbyty dn. 12 bm. w Warszawie II Zjazd Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej wysłał do Ks. Prymasa Polski Kardynała Hlonda depeszę tej treści: „Drugi walny zjazd Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej w Warszawie przesyła Tobie, Czcigodny Opiekunie dusz polskich nad czwartą częścią Narodu Polskiego, zamieszkałego poza granicami Rzeczpospolitej, wyrazy należnego hołdu i czci".

Wstrząsająca katastrofa samochodowa

Z Poznania donoszą o katastrofie samochodowej, jaka się wydarzyła w Gądkach, niedaleko Poznania. Właścicielka sklepu Buszakiewiczowa nabyła nowy samochód i zaprosiła na przejażdżkę 5 znajomych swoich pań. Samochód prowadziła Buszakiewiczowa.

Niedaleko Gądek, gdy samochód wyprzedzał półciężarowy samochód wojskowy, Buszakiewiczowa straciła panowanie nad maszyną i samochód zarzucił wskutek gołoledzi. Niedoświadczona kierowniczka popełniła fatalny błąd, hamując rozpędzony wóz na oślizgłej drodze.

Samochód zahamowany siłą bezwładu, wpadł na drzewo, przekoziołkował i runął w dół 6 metrowego nasypu. Na pomoc ofiarom pośpieszyli żołnierze, jadący samochodem wojskowym. Z samochodu wydobyto pasażerki, z których **4 razem z Buszakiewiczową odniosły bardzo ciężkie rany.** W stanie groźnym nieprzytomne kobiety przywieziono do szpitala.

„Czarna ręka" w Równem

Do wydziału śledczego w Równem zgłosił się przerażony kupiec Dawid Margulies, z tajemniczym listem. Treść listu mogła istotnie p. Dawidowi odebrać spokój i sen. Ograniczyła się ona do kilku zdań, mianowicie żądania złożenia w pewnym ściśle oznaczonym miejscu **„40.000 zł. lub śmierć".** Podpis: „Sekcja Czarnej Ręki".

Ponieważ tego rodzaju wypadki są na terenie Równego zjawiskiem bardzo częstym, policja tutejsza posiada już swój wypróbowany system postępowania, wobec czego wykrycie „sekcji" nie przedstawiało dużych trudności i wysiłków. Wkrótce znalazła się w rękach policji cała „sekcja czarnej ręki", którą tworzyli: **18-letni Gdal Liberman, 30-letni Szloma Goldsztein i jego 25-letnia żona — Chana, wszyscy zamieszkali w Równem.**

50 groszy za znalezienie 4.000 zł

Po przybyciu autobusu firmy komunikacyjnej J. Molina do Cieszyna, kiedy pasażerowie opuścili autobus, **inkasent Pańc zauważył teczkę skórzaną, w której było około 4000 złotych. Uczciwy znalazca oddał teczkę z gotówką policji. Właściciel teczki, pochodzący ze Skoczowa, odebrał swą zgubę, a znalazcy wręczył tytułem należnego aż... 50 groszy.**

Tarnów

Tydzień Propagandy Polskiego Handlu

W niedzielę 12 bm. rozpoczął się w Tarnowie „Tydzień Propagandy Polskiego Handlu i Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów" zorganizowany przez około 20 miejscowych organizacyj społecznych, oświatowych, zawodowych i in. Po nabożeństwie w kościele katedralnym, odbyła się w niezwykle tłumnie wypełnionej sali kina „Marzenie" akademia. Obszerne przemówienie o konieczności podjęcia zorganizowanej walki z przewagą żywiołu i kapitału żydowskiego w handlu i przemyśle polskim oraz o racjonalnych sposobach jej konsekwentnego i skutecznego przeprowadzenia — wygłosił p. radca A. Jaworski z Krakowa.

Wyjątkowo groźne rozwielmożnienie się żydostwa na terenie Tarnowa przedstawił p. Bnodzial. Stan posiadania żydów w mieście wyraża się liczbą 87 proc.! Całkowicie w ich rękach spoczywa przemysł konfekcyjny, jeden z największych w całej Polsce. Toteż akcja w celu unarodowienia handlu i rzemiosła jest w Tarnowie szczególnie pilna.

Po przemówieniu p inż. Drewnowskiego, który zapowiedział rychłe ukazanie się drukowanego „Informatora polskich firm w Tarnowie" zebrani uchwalili kilka rezolucyj, streszczających się w haśle: „Swój do swego po swoje!"

Rozpoczęta akcja popierania polskich placówek spotkała się u całego społeczeństwa z gorącym uznaniem. Sprzyja temu i okres przedświątecznych zakupów. Najsilniej jednak przekonuje i pobudza widok „Hurtowni Polskich Kupców". Bo to już nie słowa i nie zamysły, **ale fakt i rezultat.**

Inauguracja Tygodnia Społ. „Odrodzenia" w Wilnie

W ubiegłą nadzielę w Wilnie rozpoczął się Tydzień Społ. „Odrodzenia". Udział biorą delegaci z Warszawy, Krakowa, Lublina, Lwowa, Cieszyna a nawet z Gdańska. Rano celebrował w Bazylice **Mszę św. Ks. Metropolita Jałbrzykowski**, w obecności nie tylko młodzieży odrodzeniowej ale i członków Rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele, którzy akurat w tym dniu również znaleźli się w Wilnie z okazji poświęcenia gmachu PKO.. Kazanie wygłosił Ks. Metropolita witając w nim obecnych przedstawicieli władz i uczestników Tygodnia Społecznego.

Po Mszy św. i śniadaniu odbyła się uroczysta inauguracja w Sali Kolumnowej U. S. B., gdzie zgromadziło się około 500 osób z biskupem Michalkiewiczem, ks. biskupem pińskim, Bukrabą, gen. Kleebergiem, gen. Skwarczyńskim z żoną, J. M. ks. rektorem Wójcickim, Profesorowie USB. i t. d. — Zebranych powitał **prof. dr. Iwo Jaworski**, kurator „Odrodzenia", po czym odczytał list **Ks. Prymasa Hlonda**, z błogosławieństwem dla Tygodnia, wraz z listem z sekretariatu Stanu w Watykanie z **błogosł. Ojca św.** Następnie obrano przewodniczącego zebrania, w osobie p. mec. Zmitrowicza, najstarszego z seniorów „Odrodzenia". Odczytał on szereg depesz z życzeniami i udzielił głosu Rektorowi U. S. B. Ks. prof. Wójcickiemu, który podkreślił znaczenie doktryny w życiu katolika i potrzebę jej wypracowania w czasie Tygodni Społecznych. Dalej po zagajeniu **prof. dra Konrada Górskiego**, który wskazał na obowiązek laickiego, świeckiego, apostolatu katolików i określił katolicyzm jako stosunek do świata, „sposób myślenia ludzi, stąpających równocześnie mocno po ziemi", złożył życzenia pomyślności Tygodniowi Ks. Metropolita, a po nim **W. Rawasz, przedstawiciel kat. młodzieży akad. Słowacji**, wypowiedział zapewnienia życzliwości i współpracy ideowej, które przywiózł od swych kolegów do Polski.

Teocentryzm — antropocentryzm... oto główna oś, dokoła której obracały się zagadnienia, poruszone w referatach drugiej części dnia inauguracyjnego, już ściśle związanej z myślą przewodnią Tygodnia. Pierwszy mówił **ks. rektor Michalski, prof. U. J.**, na temat: **„Teocentryzm średniowiecza". W referacie swym przedstawił istotę teocentryzmu, różnice i podobieństwa pomiędzy teocentryzmem św. Augustyna i teocentr. św. Tomasza** z Akwinu, oraz rolę idei teocentrycznej w życiu człowieka a w szczególności w jego działaniu, w jego pracy. **„Szukanie Boga we wszechświecie jest zarazem szukaniem piękna"** — stwierdził m. in. referent.

Po przerwie obiadowej, nastąpił drugi z kolei referat, p. t., **„Humanizm, reformacja i oświecenie początkiem nowoczesnego antropocentryzmu". Ref.** prof. K. Górski udowodnił, że humanizm był właściwie na swych szczytach katolickim, najwybitniejsi bowiem jego przestawiciele, jak. św. Tomasz Morus i Erazm z Rotterdamu, byli głęboko wierzącymi katolikami.

——oOo——

Co zarzuca akt oskarżenia hr. Drohojewskiemu

Rozprawa przeciw Janowi hr. Drohojowskiemu właścicielowi dóbr Cieszacin Wielki pow. Jarosław i 9 współtowarzyszy, rozpoczęła się w przemyskim Sądzie Okr. przed sędzią jednostkowym s. s. o. p. Matyją. Obszerny akt oskarżenia zarzuca hr. Drohojewskiemu, że w czasie od 19 do 21 sierpnia, kierował zebraniami, mającymi na celu przeciwdziałanie czynnikom urzędowym oraz nakłaniał do utrudniania powszechnego korzystania z dróg publicznych, przez ścinanie drzew i układanie ich w poprzek drogi. Dalej akt oskarżenia zarzuca mu właściwą organizację tłumu, podzielenie go na poszczególne plutony, nakłanianie strajkujących do marszu na Jarosław, rozstawianie pikiet na drogach, tworzenie zasadzek na P. P., wydanie chłopom rozkazu uzbrojenia się i stawiania barykad. Czyny te skwalifikowała prokuratura jako występki z art. 164 § 2 K. K. i 7 art. 26 i 223 K. K., za co grozi kara do 5 lat więzienia.

Drohojowski przyznaje, że brał udział **w zebraniach** jako czynnik kierowniczy, jednakowoż **twierdzi, że działał na tłum uspakajająco i starał się i przeszkodzić strajkującym w ekscesach.** Oskarżenie popiera prokurator p. Mitana, obecny szef ekspozytury prokuratury w Drohobyczu — który miał nadzór nad całością dochodzeń. Bronią hr. Drohojowskiego adwokaci: dr Hofmokl-Ostrowski (junior) z Warszawy, dr Maciejko ze Lwowa i dr Grossfeld z Przemyśla.

——oOo——

Z procesu b. starosty Czarnockiego

B. wojewoda Kirtiklis domagał się pomnika

Proces b. starosty Czarnockiego odsłania w dalszym ciągu wiele machinacyj i nadużyć, dokonanych pod pokrywką polityczną.

Świadek Szafryk, urzędnik starostwa, który głośny był z wystawiania Niemcom paszportów, zeznał, że kiedy objął agendy komisji rozdzielczej po senatorze Rypińskim, stwierdził braki w kasie. Starosta wówczas nie pozwolił oddawać sprawy do prokuratora, ponieważ w ten sposób **zostałby ten działacz prorządowy skompromitowany i to w okresie przedwyborczym. Według świadka star.** Czarnocki omawiał z wojew. Kirtiklisem sprawę pobierania wyższych opłat od różnych zaświadczeń wywozowych. Z tych opłat dawał Czarnocki na „Strzelca", „Legion Młodych", wypłacając również bezpośrednio przesłuchiwanemu.

Św. Zaborowski, b. sekretarz BBWR, zeznał, że **starosta dawał na cele polityczne także bez pokwitowania.** Staroście świadek udzielił pożyczki z konta, **na którym były złożone pieniądze na owe cele** polityczne.

Następnie Zaborowskiego przez przeszło godzinę przesłuchiwał sąd przy drzwiach zamkniętych.

Budowniczy powiatowy Gołyński potwierdza, że fałszowano na polecenie starosty listy płac robotniczych. Należność Czarnockiego zapłacona została z funduszu drogowego. **Starosta pożyczył od Lewińskiego 500 zł. jako wynagrodzenie za oddanie magazynu dla produktów przeznaczonych dla bezrobotnych.**

Świadek przyznał, że naczelnik w urzędzie wojewódzkim pomorskim **Zgrzebniak wiedział o sposobie machinacyj pieniężnych Czarnockiego.** Zgrzebniak w rozmowie z Czarnockim te metody aprobował.

W czasie zeznań Gołyńskiego okazało się, że pagórek pod Kartuzami, z którego roztacza się widok na całą „Szwajcarię Kaszubską", nazwano **„wzgórzem wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa".** Na owym pagórku odbyło się uroczyste położenie kamienia z odpowiednim napisem. W uroczystości tej brał udział osobiście wojew. **Kirtiklis. Na pagórku wygłoszono szereg przemówień** i odbyło się ogólne całowanie. Wojewoda był z wyboru miejsca pod pomnik bardzo zadowolony. Jednak do Czarnockiego **zwracał się później, aby kamień zastąpiono porządniejszym, trwalszym pomnikiem.** Sekretarz wojewody przysłał na jego polecenie Czarnockiemu fotografię, na podstawie której miano wykuć pomnik Kirtiklisa z kamienia, który stanąłby na owym pagórku, ku jego pamięci. Miał on być z kamienia wykuty lub odlany z brązu.

Czarnocki potwierdził, że była to sprawa, o której nic nie wiedział. Przygotował to wszystko adw. Szlachcikowski. Szlachcikowski na owym pagórku w obecności kilku osób wygłosił przemówienie, w którym sławił zasługi Kirtiklisa dla Pomorza i zainaugurował całowanie się wszystkich uczestników uroczystości z p. wojewodą Kirtiklisem.

Czarnocki twierdzi, że po złożeniu owego kamienia na pogórku miał z woj. Kirtiklisem dużą zmartwień, gdyż **wojewoda często nalegał, aby wybudowano wreszcie pomnik solidny.** Czarnocki kazał budowń. Gołyńskiemu wyszukać odpowiedniego rzeźbiarza. **Kamień na „wzgórzu wojewody Stefana Kirtiklisa" oraz uporządkowanie owego pagórka opłacił Gołyński z funduszu drogowego Wydziału Powiatowego w Kartuzach.**

Św. Kaczmarczyk, sekretarz starostwa oraz prezes „Związku Strzeleckiego" potwierdza, że **Czarnocki dawał pieniądze na cele polityczne.** Jeśli chodzi o fałszowanie list wypłat robotniczych, to komisje wojewódzkie tego nie kwestionowały. Świadek nie potrafi określić, jak wysokie były sumy wydawane przez Czarnockiego na cele polityczne.

——O——

Gdzie się podziało 35.000 zł dla B. B. W. R. na wybory

W tych dniach była rozpatrywana przed Sądem Okr. w Łucku, jako instancji apelacyjnej, ciekawa sprawa sięgająca jeszcze 1928 roku. Sprawa ta przedstawia się następująco: W roku tym, w okresie wyborów do ciał ustawodawczych, kierownikiem biura wyborczego do Sejmu i Senatu z ramienia BBWR na pow. horochowski został osadnik St. Malinowski, zam. w Kolonii Starystaw pow. horochowski.

Kiedy miały się odbyć ostatnie wybory według nowej ordynacji wyborczej, niej. Franciszek Kośmider również osadnik, postawił wobec świadków poważny zarzut p. St. Malinowskiemu iż ten **z sumy 35.000 złotych otrzymanych na prowadzenie prac wyborczych w 1928 roku do tej pory się jeszcze nie wyliczył.** Pieniądze gdzieś po prostu zniknęły a p. Malinowski operował tylko kwitami fikcyjnymi.

W odpowiedzi na ten zarzut p. St. Malinowski podał do Sądu Fr. Kośmidra za zniesławienie. Sprawa ta znalazła się przed Sądem w Łokoczanach, gdzie Malinowski jako dowód swej niewinności, przedłożył zaświadczenie starosty powiatowego w Horochowie, stwierdzające, że p. Malinowski w czasie wyborów, **był kierownikiem powiatowego biura wyborczego na pow. horochowski i z sumy 35.000 zł. wyliczył się całkowicie bez żadnych braków.**

Wobec takiego zaświadczenia rehabilitującego Malinowskiego, Franciszek Kośmider, za bezpodstawny zarzut wystosowany przeciw oskarżonemu został skazany na 3 miesiące aresztu i grzywnę z darowaniem kary na mocy amnestii z roku 1932.

Jednak Kośmider zrzekł się amnestii i zapowiedział apelację, wnosząc o przesłuchanie nowych świadków, którzy mają stwierdzić, że Malinowski pobrał od nich fikcyjne kwity na wygórowane sumy. **I rzeczywiście znaleźli się świadkowie, którzy za klajster do rozlepiania afiszy kwitowali podobno po 50 a nawet i 75 złotych. Jak się ma jednak tę sprawę zrozumieć? Sprawa ta jednak nie wyświetliła na co zostały obrócone 35.000 złotych i daje dużo do myślenia.**

———o———



Powrót hodurowców na łono Kościoła katolickiego

Przed dwoma laty powstała w Drohobyczu „parafia“ sekty Farona. — Przed paru dniami cała ta „parafia“ wraz ze swym duchownym, Czesławem Szyszką, wróciła do Kościoła katolickiego. Z tej okazji Szyszko ogłosił następujące oświadczenie:

Do Najprzewielebniejszego Ks. Prałata Dr. Kazimierza Kotuli, prepozyta parafii rzym.-kat. w Drohobyczu.

Obałamucony racjonalizmem i uniesiony pychą, porzuciłem wiarę świętą katolicką i wstąpiłem do sekty heretyckiej i bezbożniczej Hodura, następnie do sekty Farona, która przybrała nazwę kościoła staro-katolickiego. W sekcie tej przyjąłem święcenia kapłańskie, wątpliwej wartości, z rąk rzekomego biskupa Farona, od tego też biskupa otrzymałem nominację na proboszcza parafii starokatolickiej w Drohobyczu i w Stryju i do dnia 11 grudnia r. 1937 byłem tym proboszczem. Przez lat 7 przyglądałem się życiu rzekomych biskupów i kapłanów tych sekt i przysłuchiwałem się ich naukom i rozmowom i przekonałem się, że **żaden z nich nie wierzy w to, co sam głosi „a życie ich odbiega od zasad wszelkiej moralności. Są to ludzie wykolejeni, którzy nie chcąc ciężko pracować, szukają w oszustwie religijnym środków życia.** Sami działają wbrew własnemu przekonaniu i drugich za sobą wprowadzają w błąd i ciągną na manowce.

Pośród wyznawców tych sekt są więc jedni obałamuceni i zaślepieni, a inny wykolejeńcy, żyjący w nielegalnych związkach małżeńskich, szukają w tych sektach schronienia, ponieważ nie ma dla nich miejsca w kościele św. katolickim.

Poznawszy dobrze błędy religijne tych sekt i życie niemoralne ich członków, ja dotychczasowy ich duchowny odwracam się ze wstrętem od nich, błędy heretyckie ich potępiam, wyrzekam się ich i do Kościoła św. katolickiego, Matki mojej, ze skruchą powracam. Za zgorszenia, przez tyle lat dawane, Pana Boga, Kościół św. katolicki i wiernych jak najmocniej ze łzami w oczach, przepraszam i obiecuję czynić nałożoną mi pokutę.

Was zaś, dotychczasowi wyznawcy tych sekt w Drohobyczu i w Stryju, jako też w innych miejscowościach, proszę i zaklinam, abyście porzucili błędy sekciarskie i powrócili na łono Kościoła św. katolickiego, Matki prawdziwej, aby was w grzechach nie zaskoczyła śmierć i straszny Sąd Boży.

W Drohobyczu, dnia 11 grudnia 1937. —

Czesław Szyszko.

———o———

Kielce

WIECZÓR UNIJNY W SEMINARIUM DUCHOWNYM. W przeddzień uroczystości św. Franciszka Ksawerego (2. XII.) w Seminarium Duchownym w Kielcach, zgodnie z życzeniami Stolicy Apostolskiej, odbył się „Wieczór“ poświęcony zagadnieniu unijnemu. Zaproszony przez Rektora Seminarium, ks. Dymitr M. Filipowicz, kapłan obrządku wschodnio-bizantyńskiego z Lublina, wobec grona profesorów Seminarium z ks. Biskupem Fr. Sonikiem na czele oraz wychowanków Seminarium, wygłosił odczyt pt.: „Światła i cienie akcji unijnej na ziemiach Polski“. Zespół śpiewaczy alumnów wykonał pienia w języku liturgicznym obrządku wschodniego. Nazajutrz, w uroczystość św. Franciszka Ksawerego, ks. Filipowicz w kaplicy seminaryjskiej odprawił „Panichidę“ (Msza św., w obrządku wschodnim), w czasie której chór alumnów wykonał odpowiednie pienia religijne.

KONFERENCJA KATECHETYCZNA. W dniu 1 grudnia odbyła się w Jędrzejowie konferencja katechetyczna z udziałem księży dekanatów jędrzejowskiego, sędziszowskiego i małopolskiego pod przewodnictwem ks. dr p. Tochowicza, Diecezjalnego Wizytatora nauki religii. Na program konferencji, która odbyła się w świetlicy miejscowego gimnazjum, złożyły się: lekcja pokazowa z historii biblijnej w II klasie szkoły powszechnej przeprowadzona przez ks. Gruszkę, referat na temat „Metoda nauczania historii biblijnej“ wygłoszony przez ks. Gawinka oraz dyskusja nad lekcją i referatem.

10-LECIE KÓŁKA ROLNICZEGO. W Porębie Dzierżna Kółko Rolnicze uroczyście obchodziło w dniu 8 b. m. 10-lecie swego istnienia. Na uroczystość przybyli delegaci Kółek Rolniczych z Olkusza, Pilicy, Trzyciąża i sąsiednich wiosek. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, po czym członkowie miejscowego Kółka wraz z zaproszonymi gośćmi udali się do lokalu szkoły, gdzie wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, a po obiedzie instruktorzy przeprowadzili wykłady rolnicze.

ORGANIZACJA CHAŁUPNICTWA. W kieleckiej Izbie Rolniczej — odbyło się zebranie Podkomisji Przemysłu ludowego i chałupniczego wsi przy udziale delegatów Funduszu Pracy, oraz Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. Stwierdzono duże możliwości rozwojowe produkcji ludowej w Kielecczyźnie i wysunięto na 1-szy plan Organizacje nast. gałęzi przemysłu wiejskiego: drzewnego, wikliniarskiego, garncarskiego, kamieniarskiego i tkactwa lnianego i wełnianego. W Górach Świętokrzyskich prowadzi się już przez Izbę Rolniczą w Kielcach przemysł drzewny. Z innych prac już rozpoczęto: tkactwo lniane w różnych powiatach, przędzalnictwo, farbiarstwo i tkactwo wełniane w pow. koneckim i opoczyńskim, przemysł wiklarsko-koszykarski w rejonach nadwiślańskich, a garncarstwo w powiatach iłżeckim, kieleckim i sandomierskim. Na posiedzeniu zastanawiano się nad sprawą udoskonalania i rozszerzenia produkcji chałupniczej.



Z szerokiego świata

LITWINI SZYKANUJĄ POLSKICH NAUCZYCIELI. Jak donoszą z Kowna, kiejdański naczelnik powiatu ukarał Franciszkę Stopieżyńską, zam. w Urniasach i Alinę Stumbrewiczównę z Roszcz grzywną po 175 litów za nauczanie dzieci po polsku bez specjalnego zezwolenia. Poza tym ojcowie uczących się dzieci w liczbie 15-tu ukarani zostali grzywną po 50 litów.

NAD KANAŁEM LA MANCHE PANUJE GWAŁTOWNA BURZA. Komunikacja statkami — promami, przewożącymi pociągi z Dower do Dunkierki, została zawieszona. W Dower wiatr osiąga szybkość 100 km. Transatlantyk „Normandie“ nie mógł wyładować pasażerów na redzie Southampton i musiał wejść dalej do zatoki, gdzie morze jest b. spokojne.

W BOGATYM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM KOŁO DUCHCOWA W CZECHOSŁOWACJI PANUJE STRASZNA NĘDZA. Ponad 80 proc. dzieci cierpi na niedorkwistość, a u 50 dzieci stwierdzono angielską chorobę. Nędza jest tak wielka, że masy ubogiej ludności przekopują wielokrotnie pola z ziemniakami. Właściciele ziemscy nie pozwalają na to i znalezione ziemniaki odbierają.

KATASROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO W ANGLII. W pobliżu miejscowości Stopham Bridge, w hrabstwie Sussek nastąpiła z nieustalonych dotychczas przyczyn katastrofa wojskowego samolotu bombowego. Samolot spadłszy na ziemię spłonął. 4 osoby załogi zginęły na miejscu.

WIELOKROTNY MORDERCA WEIDMANN, PRZYZNAŁ SIĘ PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM do zamordowania w lesie Fontainebleau w pobliżu Barbizon, pochodzącej z Alzacji Janiny Keller. — W pogrzebaniu ofiary morderstwa pomagał mu Million. Wracając do złożonych poprzednio zeznań Weidmann oświadczył, że mordercą Bleblonda był Milion, Weidmann dopomógł mu jedynie w przewiezieniu trupa do Neuilly.

OKOLICE SANT JAGO DE KUBA ZOSTAŁY NAWIEDZONE GWAŁTOWNYM TRZĘSIENIEM ZIEMI. Jedenaście osób odniosło ciężkie obrażenia. Trzęsienie ziemi trwało 5 sekund i wyrządziło poważne szkody.

Z czerwonego piekła

„PIERWSZY PROFESOR ATEIZMU“.

Rząd sowiecki zamianował młodego komunistę, Negdanowa, „pierwszym profesorem komunizmu“. Nominacja nastąpiła na podstawie dzieła Negdanowa p. t.: „Kościół, jako podpora kapitalizmu w Europie i Stanach Zj. po wojnie“. Nad to Negdanow otrzymał od rządu znaczną sumę pieniędzy na wyjazd do Europy zachodniej dla „kontynuowania studiów nad reakcyjnością środowisk religijnych“.

Pod znakiem swastyki

WOŁANIE O ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA.

Z odpowiedzią na przytoczony już przez nas list pasterski biskupa Berlina, wystąpiły dwa pisma: „Das schwarze Korps“, Streichera i „Leibblatt des Führers“. Pierwsze żąda rozdziału Kościoła od państwa i konfiskaty dóbr kościelnych, w tym nawet klasztorów, zakładów wychowawczych i kościołów... Drugie pismo żąda, by we wszystkich szkołach — obok katolickich i protestanckich wykładowców — byli także świeccy nauczyciele „niemieckiej wiary“, wolni od „wyznaniowych“ związków. To by nie było „walką z Kościołem“ — pisze — lecz tylko umożliwieniem obywatelom wychowania dzieci „bez wyznaniowych doktryn“.

Po okólniku Min. S. Wewn.

Bereza, policja i bezpieczeństwo w kraju

Podaliśmy wczoraj urzędowy komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o... otwarciu podwoi Berezy dla nowej kategorii przestępców. Przestępców pospolitych, kryminalnych, bandytów napadających z bronią w ręku, i zawodowych złodziei oraz spekulantów walutowych, szmuglerów dewiz, i zawodowych „paskarzy“. W ten sposób walka z przestępcami pospolitymi wchodzi w nowe stadium. Do sądów i więzień dochodzi obóz odosobnienia, który ma uwolnić **społeczeństwo od osobników zagrażających mieniu i życiu obywateli.**

STAN BEZPIECZEŃSTWA.

„Głos Narodu“ należy do tej kategorii nielicznych pism, które odważnie wytykały braki i niedociągnięcia w zakresie stanu bezpieczeństwa. Niektóre artykuły ulegały nawet z tego powodu konfiskacie, przeważnie zresztą uchylanej przez Sąd Okręgowy. Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dowodzi, **że nasz niepokój o stan bezpieczeństwa wewnętrznego w kraju był uzasadniony.**

Zresztą i posłowie na pierwszym posiedzeniu Sejmu zwracali uwagę na stan bezpieczeństwa. Szczególnie na wsi, gdzie grasują bandy złodziei i rzezimieszków, których liczba mnożyła się ostatnio w zastraszający sposób. Są okolice w kraju (głównie w b. Kongresówce i Małopolsce), które żyją pod terrorem tych złodziei i bandytów.

To samo dotyczy przedmieść wielu miast, gdzie męty społeczne grasują, zagrażając mieniu i życiu obywateli. Wreszcie takich miast, jak Kraków, w którym co pewien czas odbywa się pościg za bandytami w biały dzień.

KANDYDACI DO BEREZY.

Okólnik ministerstwa głosi, że osoby, które już za przestępstwa pospolite wysłano do Berezy, „zostały wybrane w sposób jak najbardziej skrupulatny i rekrutują się wyłącznie z elementów szczególnie niebezpiecznych, zawodowo zajmujących się działalnością przestępczą, dotkliwym naruszeniem interesów ludności i państwa“. I jako przykład okólnik podaje, że wśród osadzonych znajdują się przestępcy, którzy na podstawie poszczególnych wyroków sądowych, spędzili w więzieniach przeszło po 20 lat, jeden zaś z nich był karany 43 razy.

Uważamy, iż błędem byłoby ograniczać się do recydywistów. Wiele wsi posiada wyjątkowo dokuczliwych osobników zajmujących się złodziejstwem lub nożownictwem. Żadne wesele czy zabawa nie mogą się odbyć bez ich współudziału i krwawego wystąpienia. Jednocześnie niejeden z nich nie dostał się jeszcze do więzienia. Ci osobnicy znani są dobrze miejscowej policji **i są doskonałymi kandydatami do Berezy.** Chodzi tylko o to, aby policja dostatecznie informowała swoje władze przełożone. Niejednokrotnie nie robi tego miejscowa ludność w obawie zemsty.

W wielu wypadkach Bereza może wywrzeć zbawienny wpływ. Procedura karno-administracyjna może budzić większy postrach i przez to wpływać hamująco na popełnianie przestępstw.

REFORMA POLICJI.

Berezę więc uważamy za doniosły środek w walce o bezpieczeństwo życia i mienia obywateli. Ale wydaje nam się również koniecznym przeprowadzenie pewnych reform w zakresie obowiązków policji.

Dane statystyczne wykazują, że w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1937 r. zameldowano policji **366.669 wypadków kradzieży, w tym 66.397** kradzieży mieszkaniowych i **85.181** kradzieży z pól i lasów. Z zestawienia tych cyfr z rokiem ubiegłym wynika, że w ciągu 9 miesięcy r. b. **popełniono już o 9 tys. kradzieży więcej niż w roku ubiegłym.** Nie zapominajmy, że liczba faktycznych kradzieży jest o wiele większa, ale poszkodowani nie składają meldunków, niezbyt ufając w skuteczność poszukiwań policyjnych...

Otóż te poszukiwania są bezskuteczne, **bo policja nie ma często czasu na to, aby dokładnie zająć się poszukiwaniami sprawców kradzieży.** Nie ma czasu nie tylko dlatego, że przestępstw jest dużo, a policji mało. Przyczyna tkwi jeszcze w czym innym. **Na policję nałożono całą masę spraw politycznych.** To zabiera dużo czasu... W tych warunkach trudno wymagać od policji, aby dostatecznie mogła skutecznie bronić obywateli przed bandytami i złodziejami.

W służbie bezpieczeństwa trzeba dokonać poważnych reform. Zmniejszyć zakres „politycznej działalności“ policji. Odciążyć ją — oczywiście w granicach interesu publicznego — z tego rodzaju obowiązków, **a wówczas stan bezpieczeństwa publicznego w kraju na pewno się poprawi.**

K. T.

Przegląd prasy

W Z. N. P. — po staremu

Nowy kurator Z. N. P., p. Maciszewski, zawiesił dotychczasowy organ Związku, „Głos Nauczycielski“, a w jego miejsce wydaje w drukarni socjalistycznego (!) „Robotnika“ nowy tygodnik pt.: „Wiadomości Nauczycielskie“. Do tej wiadomości dodaje „Nauczyciel Polski“ (organ Chrześc. Narodowego Nauczyc.), że jest to „organ p. Kolanki i jego przyjaciół“. Na dowód cytuje następujący charakterystyczny ustęp z „Wiadomości Nauczycielskich“:

„W dniu 13. XI. br. nastąpiła zmiana na stanowisku kuratora Z. N. P. Odszedł osławiony p. Paweł Musioł, a kuratorem został mianowany p. Seweryn Maciszewski, nacz. wydz. prezydialnego M. W. R. i O. P. W dwa dni później została powołana tzw. rada przyboczna kuratora, złożona z trzech urzędników administracji szkolnej i trzech nauczycieli... W szeregach nauczycielskich nie budzi tylko zastrzeżeń osoba p. nacz. Maciszewskiego, który — jako człowiek — **zasługuje na szacunek.**

W „radzie przybocznej“ zasiadają pp. Kazimierz Gajewski, Karol Klimek, Stanisław Kozłowski, Walenty Plewiński, Czesław Statkiewicz i Franciszek Zawadzki.

I znowu trzeba obiektywnie powiedzieć, że **są to nazwiska ludzi uczciwych.** Nie mając dotychczas podstawy do optymistycznej oceny sytuacji w Z. N. P., gdyż sytuacja ta w istocie nie uległa zmianie, można przypuszczać, że zmiany personalne są pierwszym krokiem do normalizacji stosunków. Normalne życie organizacji zależy zaś od najrychlejszego odbycia zjazdu delegatów, który odda związkowe sprawy w ręce wybranego zarządu.

Nadto opinia nauczycielska oczekuje od p. nacz. Maciszewskiego i jego rady przybocznej niezwłocznego uporządkowania spraw pracowniczych na terenie Związku, tj. zwolnienia wszystkich osób zaangażowanych przez p. Musioła i powrotu do pracy wszystkich dawnych pracowników Z. N. P., którzy dotąd strajkują“.

Do tego cytatu „Nauczyciel Polski“ dodaje następujące uwagi:

„P. kurator Maciszewski wymówił miejsca pracownikom przyjętym do biura Z. N. P. przez poprzedniego kuratora p. Musioła. Wrócili natomiast do zajęć wszyscy dawni pracownicy Z. N. P., którzy strajkowali przez dwa miesiące“.

Cóż powiedzą teraz ci, którzy się spodziewali „zasadniczej“, „radykalnej“ czystki w Z. N. P.?... Wszystko zostaje po staremu.

Zwycięstwo radykałów na zjeździe „Wici“

Ze zjazdu „Wici“ w d. 12. XII. „Wieczór Warszawski“ przynosi kilka ciekawych wiadomości. Mianowicie, że na zjeździe starły się z sobą dwie grupy: skrajnie radykalna (Łódź) i umiarkowana (Wielkopolska). Grupa wielkopolska wniosła poprawkę do programu, która akcentowała zasady katolickie. Poprawka ta — pisze „W. W.“ —

„została całkowicie odrzucona, czyli z tego wynika, że mocno radykalizująca grupa łódzka odniosła całkowite zwycięstwo. Dalszym etapem zwycięstwa tej grupy były wybory do władz związkowych. Wprawdzie prezesem pozostał dotychczasowy prezes Domański Jan, lecz cały zarząd składający się z 12 osób, został wybrany z członków grupy łódzko-lwowsko-krakowskiej.

Jakie będą dalsze losy związku po obecnym zjeździe, trudno przewidzieć. W każdym razie należy się liczyć jeśli nie z rozłamem to z daleko idącym posunięciem na lewo“.

Co było na zjeździe konserwatystów?

Warszawski organ plotkarstwa, czyli „Kurier Poranny“, pisze o zjeździe konserwatystów. Twierdzi, że uczestnicy ostro atakowali politykę ks. Janusza Radziwiłła.

„Niesłychanie znamienne było — pisze — wystąpienie jednego z mówców, który gwałtownie zaatakował sfery katolickie, a szczególnie kościelne, które — zdaniem mówcy — prowadzą robotę przeciw ustrojowi kapitalistycznemu i zasadzie własności. Akcji tej przewodzi ks. Machay. Mówca zwrócił uwagę na abstynencję duchowieństwa w zjeździe konserwatystów i wyraził zdanie, że konserwatyści wierzą katolikom, a katolicy nie idą interesom konserwatystów na rękę. Przemówienie to było żywo oklaskiwane przez całą salę wśród konsternacji czołowych przewódców zjazdu.

Na godz. 9 wiecz. ks. Radziwiłł zaprosił uczestników zjazdu na przyjęcie w swoim pałacu. — W kołach politycznych komentowano fakt, że z zaproszenia nie skorzystali wszyscy uczestnicy, co uważane jest ogólnie jako dowód, że absentujący się uchylili się od współdziałania z nową partią, zachowując krytyczny stosunek do jej powstania. Ilość nieobecnych na przyjęciu świadczy, że opozycja przeciw partii zachowawczej w szeregach konserwatystów rozporządza poważnymi wpływami“.

Byłoby to ciekawe, gdyby było prawdziwe. A nie należy zapominać, że to podaje organ mający stałą rubrykę: „Na odcinku plotek“.

Lwowskie perły w Warszawie

„Słowo Narodowe“ (Lwów) zwraca uwagę na to, że do „Gazety Polskiej“ wstąpił p. Stahl, a przedtem do „Kuriera Porannego“, p. Hrabyk, obydwaj byli „narodowcy“ lwowscy.

„Okazuje się — pisze — że perły, których nie umiano ocenić we Lwowie, podbijają sanacyjną Warszawę. P. Hrabyk w „Kurierze Porannym“, p. Stahl w „Gazecie Polskiej“. Odetchnęliśmy we Lwowie. Ale czy nie świadczy to, że Ozonowi i sanacji brak ludzi?“.

Nowy protest żydów z Ameryki

Żydowska „Chwila“ donosi, że „200 profesorów amerykańskich“ wystosowało do „wszechnic polskich“ (!) pismo z protestem przeciw „ekcesom antyżydowskim studentów“.

„Apelujemy do Was — brzmi jeden ustęp protestu — o utrzymanie na wszechnicach polskich ducha nauki polskiej poprzednich pokoleń, które wysoko dzierżyły sztandar wiedzy i tolerancji. Apelujemy do Was, abyście wykorzenili miazmaty nienawiści rasowej i bronili pozycyj sprawiedliwości i tolerancji“.

Protest podpisał też Einstein... Więc żydzi nie próżnują.

Migawki

„Żelazna" logika

Niedawno w tej rubryce pisaliśmy o t. zw. „złotodajnych źródłach". Czytelnicy nasi zapewne domyślili się, że owe „źródła" dają nie tyle złoto, ile złote (polskie)... Dzisiaj mamy do zanotowania następujący fakt. Oto jedno pismo, które lubi „pracować" na dwie strony ogłosiło, że „nieprawdą jest, jakoby rury wiertnicze miały podrożeć, natomiast prawdą jest, że nie podrożały". Powyżej zacytowaną wzmiankę pismo owo ogłosiło — dajmy na to — we wtorek. W sobotę, czyli cztery dni później, to samo pismo, na tej samej stronie umieściło wiadomość, powołując się na inne, fachowe pismo, że rury wiertnicze podrożały.

Już sami nie wiemy: podrożały czy nie? Zapytujemy oto owo pismo. Niech zapomni na chwilę o swej "żelaznej" logice i napisze, jak na prawdę sprawa stoi. Nie będzie to takie trudne, jeśli się zważy, że pismo to posiada największą — jak samo pisze— sieć korespondentów. *AL.*

DR K. MAŚLANKIEWICZ.

W sercu Kaukazu

Polskie wyprawy wysokogórskie organizowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie stają się coraz bardziej popularne. Gdy pierwsze wyprawy urządzane w góry Atlasu, w Andy i na Spitsbergen za wyłączny niemal cel miały zagadnienia alpinistyczne, ostatnio zapadły decyzje połączenia tych celów z celami naukowymi. Rzecz zrozumiała, że uczestnicy wyprawy wysokogórskiej, których celem jest zdobycie trudnego i niedostępnego szczytu czy szczytów, nie mają możności poświęcania większej uwagi ani czasu na zjawiska przyrodnicze i na systematyczne zbieranie okazów petrograficznych, botanicznych czy zoologicznych. Ponadto potrzebne jest do tego pewne przygotowanie fachowe. Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa, gdy w wyprawie wezmą udział nie tylko wybitni taternicy, lecz i naukowcy, którzy specjalnie zajmą się obserwacjami przyrodniczymi i zbieraniem okazów. A zwiedzanie mało uczęszczanych i niedostępnych masywów górskich daje dużo sposobności czynienia wielu nowych obserwacyj. Zebrane okazy petrograficzne uzupełnione terenowymi zdjęciami czy szkicami geologicznymi, mogą rzucić nieraz dużo światła na budowę geologiczną danego obszaru, wśród zebranych okazów flory czy fauny znajdzie się niemal zawsze niejeden gatunek nieznany dotąd i nieopisany. I ci uczestnicy-przyrodnicy muszą posiadać doświadczenie turystyczne i zaprawę tatemicką, bo chociaż nie będą brać udziału w najtrudniejszych wspinaczkach i tworzyć będą obozy zakładane w niższych partiach, nie mniej spotkać się mogą z ciężkimi warunkami terenowymi. Może się wreszcie zdarzyć, że będą musieli w razie jakiegoś wypadku i potrzeby iść z pomocą swym towarzyszom-alpinistom.

Na tych zasadach została oparta wyprawa w Kaukaz, zorganizowana przez Klub Wysokogórski P. T. T. Dla alpinistów wyprawa ta miała być **próbą wytrwałości i wytrzymałości, jak gdyby terenem treningowym dla przyszłych polskich wypraw w Pamiry czy Himalaje. Wybrano najwyższe partie środkowego Kaukazu, leżące między Elbrusem i Kazbekiem, a mianowicie grupy Adaichoch i Bezengi. W pierwszej grupie chodziło o nowe wejścia na niezdobyte dotąd szczyty o wysokości 4000 metrów, w grupie drugiej alpiniści mieli powtórzyć wejścia na szczyty 5000-metrowe.**

Grupa naukowa miała przeprowadzić badania geomorfologiczne głównie z zakresu glacjologii, botaniczne ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień leśnych, wreszcie badania zoologiczne.

Kierownikiem całej ekspedycji został prof. dr Marian Sokołowski, prof. hodowli lasu w Szkole Głównej Gosp. Wiejsk. w Warszawie. W skład grupy alpinistycznej wchodzili: Inż. J. Bujak, inicjator wyprawy kaukazkiej, inż. Stefan Bernadzikiewicz i jego brat dr Tadeusz Bernadzikiewicz, inż. Bol. Chwaściński, Justyn Wojsznis i Wiktor Ostrowski. Grupę naukową tworzyli: dr Tad. Wiśniowski, asystent botaniki Uniw. Warsz., mgr Edw. Rühle, geomorfolog z Warszawy i dr Roman Wojtusiak, doc. zoologii Uniw. Jagiellońskiego. Ten właśnie jest autorem książki, opisującej dzieje polskiej wyprawy w Kaukaz (Roman Wojtusiak: W sercu Kaukazu — Dziennik przyrodnika pierwszej polskiej wyprawy w góry wysokiego Kaukazu. Lw.-Wa, Książnica-Atlas 1937, str. 254, z 2 mapkami i 60 rycinami).

Pierwsze rozdziały tej książki dają ogólną charakterystykę Kaukazu, genezę i organizację wyprawy oraz opis podróży z Warszawy do Ordżonikidze, stolicy równocześnie dwóch państewek, północnej Osetii i Inguszecji, autonomicznych obwodów północnego Kaukazu. Ordżonikidze — to dawniejszy Władykaukaz — „władczyni Kaukazu". Stąd wyruszyła wyprawa w głąb gór, kierując się najpierw w grupę Adai-chochu. W następnych kilkunastu rozdziałach autor zaznajamia nas z przeżyciami uczestników wyprawy, z ich przygodami, troskami i radościami. Opisuje wejścia na niebotyczne szczyty, nie zapomina i o wspaniałej przyrodzie Kaukazu, dając jej opisy i fragmenty z tamtejszego ciekawego życia. Treść bogata i interesująca, to też czytelnik szybko zbliża się ku rozdziałom końcowym, w których dr Wojtusiak opisuje zejście do Ordżonikidze, a stamtąd podróż samochodem przepiękną drogą wojenno-gruzińską na południową stronę Kaukazu do Tyflisu, skąd wyprawa podąży do portu na wschodnim brzegu Morza Czarnego. Stąd do Odessy i przez Kijów powrót do Warszawy.

Ustęp końcowy omawia wyniki wyprawy. Niemałe były one pod względem alpinistycznym, nie mniejsze ze względu na swą naukową wartość. Świadczyć o tym może zamieszczony spis publikacyj naukowych, opartych na zebranych obserwacjach terenowych i przywiezionych materiałach; część ukazała się już w druku, większość jeszcze znajduje się w opracowaniu. Współpraca alpinistów z przyrodnikami dobrze zdała swój pierwszy egzamin.

Książka — jak z reguły wydawnictwa Książnicy-Atlas — wydana bardzo starannie. Pożyteczne i przyjemne jej uzupełnienie stanowią dwie mapki oraz 60 fotografij, z których znaczna większość została wykonana przez autora.

Pamiętaj o pomocy zimowej

DR JAN MAGIERA.

Klasyczne dzieło o Słowacji

(Biblioteka Słowacka, Nr 1: „Słowacja i Słowacy". Praca zbiorowa pod redakcją Władysława Semkowicza, prof. U. J. Tom I. Kraj i lud. W Krakowie 1937. Stron 270. Cena 4 zł).

Przedwojenne dzieło Zawilińskiego „Słowacy", dawno już wyczerpane. Czy sporządzić nowe jego wydanie, czy też stworzyć nowe dzieło, nad tym zastanawiało się Towarzystwo Słowiańskie dość długo. Uwzględniono moment, że czasy i życie słowackie dzisiejsze (w Czechosłowacji) bardzo się zmieniły od tego, jakie było dawniej (w obrębie Węgier). A więc postanowiono dać całkiem nowe dzieło. Powstała praca zbiorowa. Rozrosła się na dwa tomy.

Właśnie ukazał się tom pierwszy z trzema oryginalnymi pracami. Wacław Olszewicz dał na pierwszym miejscu studium o „Słowacji w piśmiennictwie polskim". Chronologicznie przedstawił wiadomości nawet drobne i zapiski o Słowacji i Słowakach. Zgromadził w systematycznym przeglądzie tworzywo o naszym słowakoznawstwie i dał czyste zwierciadło stosunku polskosłowackiego. Dał też w swej pracy doskonały wzór do podobnych opracowań: Czesi, Jugosłowianie, Bułgarzy itd. w piśmiennictwie polskim. Takie monografie w jednym potem dziele zebrane stanowiłyby poważny pomnik naszego słowianofilstwa i słowianoznawstwa.

Na swobodniejszą nutę nastraja czytelnika Marian Gotkiewicz, malując w 13 rozdziałach podróżniczych krajobraz słowacki. Na dodanej mapce mamy doskonały pogląd na kierunek wędrówek autora. W każdej okolicy wskazał, co dla niej znamienne, a zachwyt nad pięknem krajobrazu zgrabnie połączył z kanwą poetycką lub obramką historyczną. Literackiej okrasy szukał w polskim piśmiennictwie, czerpał ją też i z literatury słowackiej. Miły i wdzięczny jest ten dwugłos przytoczeń z obu języków i porównując je z sobą, czytelnik dopiero przekonywa się, że polskie i słowackie słowo to jakby delikatna odmiana jedna drugiego.

Najwięcej nowości naukowej wnosi w naszą księgę praca prof. **Władysława Bobka: „Lud słowacki"**. Jest to zarys etnograficzny, pierwsza próba przedstawienia kultury materialnej i duchowej ludu słowackiego. Podkreślmy, że życie słowackie stykało się i mieszało przez długie stulecia z żywiołami: madziarskim i niemieckim, polskim i czeskim, nawet i chorwackim, ba i tak odrębnymi jak element żydowski i cygański. I w języku i w życiu słowackim każdy z tych czynników zaznaczył swe współistnienie i ślady niezatarte jeszcze pozostawił.

Dla przykładu: i dziś na południu panuje kultura rolnicza, materiałem budowlanym jest glina, strój męski jest barwny... na północy mamy do czynienia w pasterskim typem kultury, materiałem budowlanym jest drzewo, strój mężczyzn jest biały.

Zarówno topograf jak i etnograf zwrócili uwagę na polski współczynnik w kulturze pobratymców zatatrzańskich, zaznaczyli obaj polskie osadnictwo nie jeno pograniczne, kresowe (na Spiszu...), ale i w głębi już morza słowackiego, daleko za Tatrami. Mamy tu i pokazy gwary polskiej z centrum słowackiego. A zaznaczmy zaraz, że tę gwarę dokładnie już zbadali i światu naukowemu pokazali nasi językoznawcy: Małecki i Stieber.

Rozdział o kulturze duchowej czyta się ze szczególnym zajęciem. Przed czytelnikiem przesuwają się barwne obrazki zwyczajów związanych z narodzinami, weselem i pogrzebem, przewijają się duchy i demony, gry i zabawy, lecznictwo, sztuka ludowa, a wszystko upiększone obrazkami, lub ilustrowane szeregami nazw i nazwań tamtejszych. Autor pokazuje tę przebogatość słownictwa słowackiego, które na najdrobniejszą zmianę w pojęciu już ma nowy wyraz. Oto np. **„długa chustka"** na czepiec nałożona zowie się u nich: dlha szatka, polka, hustka, płachotka, dlhy rucznik, uteracz, podvika, a dla samego ogólnego ubrania czyli stroju mają w słowniku wyrazy: kraj, rucho, stroj, oblek, oden, szaty, haby, ubor, nosivo, a ironicznie jeszcze: szuchy, graty, **szmaty, łachy.**

Aż 82 ilustracyj zdobi książkę, na kredowym papierze, czystym drukiem w Krakowskich Zakładach Graficznych i Wydawniczych wykonaną. Jeśli książka Zawilińskiego była klasyczną jako pierwsza synteza wiadomości o Słowakach przez jeden umysł skomponowana, to obecna „praca zbiorowa" jest klasyczną jako ostatnie słowo polskiego słowianoznawstwa.

Drukujący się tom drugi będzie zawierał dzieje Słowacji i piśmiennictwa słowackiego. Dzieło w swej całości zamknie: areną życia słowackiego, zewnętrzne jego przejawy oraz jego myśli. I będzie godną odpłatą Słowakom za tak liczne przekłady i transpozycje polskiej myśli i polskich kwiatów literackich.

Wiadomości sportowe

Śląsk wygrał turniej czterech miast

Berlin zajął ostatnie miejsce.

W poniedziałek wieczorem zakończył się w Katowicach międzynar. turniej hokejowy 4-ch miast. Ostatecznie zwycięzcą turnieju została niespodziewanie drużyna Śląska, która wygrała wszystkie mecze.

BERLIN Z 3 KANADYJCZYKAMI NIE DAŁ RADY CRACOVII 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

Ostatni dzień międzynar. turnieju wzbudził w Katowicach największe zainteresowanie. Na sztucznym torze zgromadziło się około 6.000 widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili finałowe spotkania turnieju. Pierwsze spotkanie między Berlinem a Cracovią było prowadzone w gorącej atmosferze. Cracovia za wszelką cenę chciała to spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść, a z drugiej strony berlińczycy po niepowodzeniach chcieli uzyskać przynajmniej jeden sukces. Berlińczycy zasileni trzecim Kanadyjczykiem Schumanem, mieli przez cały mecz więcej z gry, a nawet przewagę. Doskonale grał niemiecki pierwszy atak w składzie Ertl — Mac Quade — Schuman, stwarzając często przed bramką Krakowian niebezpieczne sytuacje, które jednak wyjaśniał dobrze grający Maciejko. Pierwsza tercja kończy się bezbramkowo, mimo, że obie strony miały szanse do zdobycia bramek. W drugiej tercji pierwszej części gry Cracovia ożywia się nieco. — Niespodziewanie **Wołkowski** po pięknym przeboju zdobywa dla swoich barw prowadzenie. Od tej chwili Niemcy przejęli inicjatywę w swe ręce i formalnie gniotą Cracovię, jednak ze względu na dobrą grę obrony, przede wszystkim bramkarza nie odnoszą żadnego sukcesu.

W trzeciej fazie gry Niemcy już w pierwszej minucie zdobywają wyrównanie z zamieszania podbramkowego przez Kanadyjczyka Mac Quade. W dalszym ciągu jednak Krakowianie grają z wolą zwycięstwa i „trójka" już do końca meczu nie schodzi z lodu. Wobec jednak dobrej gry Niemców nie udaje im się wygrać, chociaż mieli okazję do zdobycia zwycięskiej bramki. Ostatecznie mecz kończy się wynikiem remisowym 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

ŚLĄSK BIJE POZNAŃ 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Drugie spotkanie między Śląskiem a Poznaniem zakończyło się zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Wobec remisu Cracovii z Berlinem, obie drużyny miały szanse na zdobycie 1 miejsca, gdyż Poznaniowi wystarczyłoby zwycięstwo różnicą 3-ch bramek. Stąd też gra przeprowadzona była dość ostro i w b. szybkim tempie. Pierwszą bramkę zdobył Śląsk po ładnej akcji Burda—Urzon. Wyrównał dla Poznania Król. W drugiej tercji Poznaniacy się rozgrywają, przewyższając miejscowych grą zespołową, jednak wynik się nie zmienia. — W trzeciej fazie gry Ślązacy silnie nacierają na bramkę Stogowskiego. Zwycięską bramkę uzyskują z ładnej akcji Ludwiczak—Wilimowski—Górecki, przez Wilimowskiego.

Ostatecznie tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Śląsk	3	6	5:2
2) Cracovia	3	3	6:3
3) Poznań	3	2	5:7
4) Berlin	3	1	2:6

Śląsk zaleca klubom pływackim bojkotowanie mistrzostw Polski

W Katowicach odbyło się 12 z rzędu walne zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Sprawozdanie z działalności zarządu okręgu **zdał prezes Berlik. Największą krzywdę — mówił sprawozdawca — władze centralne wyrządziły Śląskowi w związku z trenerem Steeplem, który trzykrotnie miał przybyć na Śląsk, zawsze jednak w ostatniej chwili przydzielony został innym okręgom, mimo że Śląski okręg ma najlepszych pływaków.** Wobec tego w czasie dyskusji nad sprawozdaniem zgłoszono następujący wniosek nagły,, który został uchwalony: „Walny zjazd Śl. O. Z. P., protestując przeciwko niesprawiedliwemu i krzywdzącemu traktowaniu polskiego sportu pływackiego na Śląsku przez centralne władze w Warszawie, zaleca klubom nieuczestniczenie w zawodach pływackich o zimowe mistrzostwo Polski".

SZEŚĆ PAŃSTW ZGŁOSIŁO SIĘ JUŻ DO MISTRZOSTW ŚWIATA W HOKEJU.

Do hokejowych mistrzostw świata, które się odbędą w dniach **11 do 20 lutego w Pradze Czeskiej,** zgłosiły się dotychczas reprezentacje: **Polski, Kanady, Anglii, Szwajcarii, Rumunii i Czechosłowacji.** — W najbliższych dniach spodziewane jest zgłoszenie Niemiec.

NOWE WYTYCZNE NAUCZANIA JAZDY NA NARTACH ukażą się w najbliższym czasie opracowane przez Komisję Wyszkoleniową P. Z. N. na podstawie najnowszych poglądów i doświadczeń w tej dziedzinie.

„SPORT KUŹNIĄ CHARAKTERÓW". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi kier. Ośrodka Wych. Fizycznego p. kpt. Adam Burzyński w dniu 15 bm. o godz. 19.30 w lokalu Sekcji Sportowej K. S. M. Dębniki.

Katolicki Uniwersytet Ludowy

w Proboszczowicach (pod Płockiem)

Ks. Arcybiskup A. J. Nowowiejski, ordynariusz diecezji płockiej, wydał orędzie do swych wiernych, w którym pisze:

„Ntjwiększą bodaj przeszkodą do pełnego rozwoju Akcji Katolickiej w parafiach, zwłaszcza wiejskich, jest brak wyszkolonych i przygotowanych ludzi świeckich do pracy przzodowniczej i kierowniczej. Nie mogą to być żadną miarą płatni instruktorzy. Przeciwnie, muszą to być czystej wody apostołowie Akcji Katolickiej, głęboko religijni, dzielni, mądrzy i skromni, a w swej pracy ofiarni i bezinteresowni. Materiał na takich przodowników i wodzów Akcji Katolickiej jest w każdej parafii, należy tylko go wyrobić duchowo i umysłowo. W tym celu, idąc ściśle za wskazaniami Ojca św., który w swoich encyklikach tak gorąco poleca szkolenie apostołów świeckich, powołujemy do życia specjalną szkołę Akcji Katolickiej p. n. „Katolicki Uniwersytet Ludowy". Jej to właśnie zadaniem będzie kształcić i wychowywać młodzież polską szerokich warstw ludności wiejskiej, rzemieślniczej i robotniczej, przygotowując ją do przodowniczej pracy w szeregach Akcji Katolickiej. Co rok odbywać się będą w tej uczelni dwa kursy: pierwszy przez pięć miesięcy zimowych (od 15 października do 15 marca) dla młodzieży męskiej w wieku od 18 lat, drugi przez cztery miesiące letnie (od 1 kwietnia do 31 lipca) dla młodzieży żeńskiej w wieku od lat 16. Przez cały przeciąg kursu młodzież będzie mieszkać w internacie i wyłącznie zdobywaniu wiedzy teoretycznej i praktycznej swój czas poświęci...

Kursy te jednak, że względu na internatowy charakter Uniwersytetu oraz konieczność indywidualnego oddziaływania kierownika i nauczycieli na poszczególnych uczniów nie mogą skupiać jednorazowo więcej niż 40 słuchaczy. Chcąc przeto rozszerzyć zakres oświatowego oddziaływania Katolickiego Uniwersytetu Ludowego i na szersze masy członków i sympatyków Akcji Katolickiej, utworzymy w najbliższym czasie obok Uniwersytetu specjalny ośrodek oświatowy w oddzielnym budynku i będziemy tam przeprowadzać w różnych okresach roku krótsze, kilkudniowe kursy oświaty religijnej i społecznej dla liczniejszych grup członków wszystkich kolumn Akcji Katolickiej, oraz młodzieży robotniczej a także organizacyj pomocniczych i z nią współpracujących.

Katolicki Uniwersytet Ludowy tworzymy celowo w środowisku wiejskim w odległości 12 km od Płocka we wsi Proboszczewice, a to z tego powodu, ażeby z dala od ruchu miejskiego... młode dusze i umysły mogły spokojnie badać Boże tajemnice i prawa, poznawać Świętą Ewangelię Jezusa Chrystusa, studiować społeczną naukę Kościoła Katolickiego i uczyć się jej czynnego apostołowania a przez zagłębienie się w historię, literaturę i kulturę własnego narodu, przez zdobywanie gruntownej nauki obywatelskiej, zaprawiać się do twórczej pracy dla Polski, jako swej doczesnej Ojczyzny. Działalność naszego Uniwersytetu Ludowego rozpocznie się w październiku 1938 roku, pięciomiesięcznym kursem męskim, na który już obecnie prosimy Parafialne Akcje Katolickie upatrywać odpowiednich kandydatów".

„Społem" stara się o koncesję na drożdżownię

Związek Spółdzielni „Społem" zwrócił się do Min. Skarbu z prośbą o wydanie koncesji na prowadzenie drożdżowni. W podaniu swym „Społem" skarży się na częsty brak drożdży na rynku, przez co nie może normalnie obsługiwać klientelę. „Społem" przyrzeka ponadto obniżyć cenę drożdży. Na podstawie dotychczasowej „praktyki" należy przypuszczać, że Min. Skarbu, zasłaniając się jakimiś urojonymi względami odmówi koncesji. Nam nie chodzi o „Społem". Chodzi nam natomiast o zasadę. Od kilkunastu lat z konsekwencją, Min. Skarbu odmawia wszystkim starającym się. Spowodowało to nawet procesy. Ostatnio komisja sejmowa wypowiedziała się w tym kierunku bardzo kategorycznie. Ostatecznie nie widzimy powodu, aby — jak się to wyrażono na procesie Studnicki contra Starzyński — kilkunastu żydków ciągnęło milionowe zyski z całego społeczeństwa.

Przemysłowiec łódzki przewieziony do Berezy

Do miejsca odosobnienia w **Berezie Kartuskiej** został przewieziony onegdaj przemysłowiec łódzki **Jersak.** Fakt ten wywołał w całej Łodzi **ogromne wrażenie,** gdyż Jersak uchodził za człowieka bardzo zamożnego i pracującego **„społecznie".** Jak się okazuje, przyczyną przewiezienia Jersaka do obozu odosobnienia był fakt **notorycznego nie respektowania przez Jersaka orzeczeń Komisji Rozjemczej, wyzysk robotników, szykanowanie** itd. **Robotnicy w fabryce Jersaka zarabiali miesięcznie około 50 zł,** przy czym pracowali o wiele ciężej niż w innych zakładach. Stąd powstawały między Jersakiem a robotnikami ustawiczne spory, sprawy sądowe i strajki.

Jersak, wedle opinii jego robotników, przedstawiał typ szkodliwego w **największym stopniu typu przemysłowca.** Może przykład Jersaka wpłynie także na innych przedsiębiorców, którzy nadużywają swego stanowiska.

Radio

CHÓRY KAPLICY SYKSTYŃSKIEJ I KATEDRY POZNAŃSKIEJ W RADIO. W uroczystość Bożego Narodzenia będą mieli radiosłuchacze możność usłyszenia dwóch wspaniałych, światowej sławy chórów kościelnych: chóru Kaplicy Sykstyńskiej i chóru Katedry poznańskiej, pod dyrekcją ks. Gieburowskiego.

Tradycje poznańskiego chóru katedralnego sięgają wieku XV. Posiadał on wówczas jak i w czasach późniejszych znaczne fundusze dla utrzymania swego wysokiego poziomu artystycznego. Okres późniejszy — wieki XVIII i XIX — przynosi ogólny upadek sztuki kościelnej. Dopiero pod koniec wieku XIX następuje podniesienie chóru poznańskiego do dawnego poziomu. Dziś chór ten poszczycić się może laurami, zdobytymi na największych estradach Europy. **Przed mikrofonem wystąpi on w ramach uroczystego nabożeństwa z Katedry poznańskiej 25 bm. o godz. 10.15.**

Chór Kaplicy Sykstyńskiej należy do najstarszych w Europie i w historii kultury zajmuje niejedną zaszczytną kartę. Jego istnienie sięga wieku VII, czasów papieża Grzegorza I. Wiek XV i XVI oznacza ogromny rozkwit w dziejach Kaplicy Sykstyńskiej. Tutaj śpiewali, a potem działali wielcy kompozytorzy kościelni z Palestriną na czele, tutaj — wśród genialnych fresków Michała Anioła — rozległy się po raz pierwszy najwspanialsze kompozycje na chwałę Bożą pisane, i tutaj też utrzymał się najczystszy styl kościelnej muzyki.

W dniu 25 bm. o godz. 19.25 chór Kaplicy Sykstyńskiej wykona kompozycje ks. mgr. Lorenzo Periosiego, pod kierownictwem kompozytora. Partię solową odśpiewa jeden z największych śpiewaków, tenor Beniamino Gigli.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK 16 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski, — godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik wieczorny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 **Pieśni z towarzyszeniem wiolonczeli; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Reportaż z Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie;** 17.15 Muzyka taneczna **17.50 Pogadanka sportowa;** 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; **19.00 „Służbista"** — Teatr Wyobraźni; **19.30 Muzyka** w masce; 19.45 Pogadanka aktualna; **20.00 Wiązanka melodyj ludowych szwedzkich; 20.30 Rozstrzygnięcie Radiowego Konkursu Kuriera Porannego;** 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert popularny; **21.45 Józef Piłsudski o Gabrielu Narutowiczu. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego;** — 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.10 Lektura poobiedna;15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; — 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Muzyka lekka; 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45 Skrzynka techniczna; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej 13.50 Muzyka lekka z płyt; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda Lwowska; 15.00 Odcinek Gawędy regionalnej; 15.15 Muzyka polska z płyt; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; — 18.10 „Bez dachu i pod dachem" — pogadanka; 18.20 „Młodzież lwowska przed mikrofonem" — obrazek; — 18.40 „Listy i Programy"; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka i taneczna; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Kilkaset słów i taktów z komedii muzycznej; 18.40 Program na dzień następny; 18.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.15 Ryga, Koncert symfoniczny; 20.15 Radio-Romania Koncert symfoniczny; 20.30 Droitwich Reportaż z cyrku; — 21.00 Rzym „Afrykanka"; — opera; 21.15 Budapeszt Sonaty fort.; 21.30 Radio Paris Koncert symfoniczny.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

15. Środa. Św. Waleriana. Wschód słońca 7:38. zachód 15:23. Długość dnia 7 godz. 45 min.

—oOo—

PRZENIESIENIA I NOMINACJE. Po Krakowie rozeszły się wiadomości, że prezes Sądu Okr. p Scheuring w najbliższym czasie zostanie przeniesiony na identyczne stanowisko do Stanisławowa. Na opróżnione przez śmierć śp. Tad. Kannenberga stanowisko naczelnika wydziału oświaty, kultury, sztuki i propagandy powołany został p. Fr. Wessely, dotychczasowy naczelnik wydziału adm. ogólnej.

UMYSŁOWO CHORY NIEPOKOIŁ STRAŻ POŻARNĄ. W ciągu ub. nocy krakowska straż pożarna otrzymała dwa fałszywe alarmy, przy czym sprawcą jednego był umysłowo-chory 32-letni Joch Prokysz, którego zatrzymano.

TRZYDNIOWY PROCES KOMUNISTYCZNY przeciw Wolfowi Sindlowi, i trzem towarzyszom również semitom, rozpoczął się przed sądem sądem przysięgłych. Wszyscy oskarżeni usiłowali prowadzić robotę wywrotową wśród żołnierzy-żydów garnizonu krakowskiego.

BÓJKA W KABARECIE. Ub. nocy do kabaretu „Mascotte“ przy ul. Grodzkiej, przybyło trzech podchmielonych gości A. Łędzisz, M. Ryś oraz St. Luty, którzy wywołali awanturę. Zamieniła się ona w bójkę żydów z chrześcijanami. Sprawcy awantury zatrzymani zostali przez policję.

—O—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Środa 15 bm. Przedstawienia nie będzie.

TEATR M.: Czwartek 16 bm. „Wesele Figara“.

ADRIA: „Tajny plan R 8“ i „Głos serca“ (Rob. Taylor i Jeanette Gaynor).

APOLLO: Statek niewolników.

BAGATELA: „Barkarola“ (Lida Baarova Gustaw Frölich“). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku do czwartku 16 bm. włącznie „Przygody człowieka bez nazwiska“, (Anthony Advers).

PROMIEŃ: „Książątko“ Lubieńska, Bodo i Sielański.

STELLA: I. „R. 107 wzywa pomocy“; II. Mściwy jeździec“.

SZTUKA: Zabronione szczęście.

ŚWIT: „Dama pikowa“ Wigo A. Puszkin, muzyka Czajkowskiego.

UCIECHA „Nieusprawiedliwiona godzina“ (komedia wiedeńska).

WANDA: Królowa Wiktoria (w rol. gł. Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

Po zgonie zasłużonego obywatela

W Krakowie zmarł w wieku lat 71, opatrzony Św. Sakramentami śp. Jan Mikucki, em. dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego. Śp. Mikucki urodził się w Porębie Żegota na terenie powiatu chrzanowskiego, całym swym życiem jednak i działalnością związany był z Krakowem. Mając zaledwie lat 23 śp. Mikucki rozpoczął pracę w Powiatowej Kasie Oszczędności, przechodząc wszystkie szczeble hierarchii urzędniczej. Pracując we wszystkich wydziałach Kasy miał możność znakomicie i najdokładniej poznać całokształt jej zagadnień finansowych i administracyjnych. Rychło też zyskał pełne zaufanie władz Kasy, której przez lat 15 był następnie głównym kasjerem. W r. 1916 mianowany został zastępcą dyrektora a w 4 lata później powołano go na stanowisko dyrektora Komun. Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego. Na tym kierowniczym i odpowiedzialnym stanowisku pozostaje do końca roku 1936, kiedy to po 44 latach pracy w Kasie przechodzi na emeryturę odznaczony z okazji 50-letniego jubileuszu Kasy Złotym Krzyżem Zasługi.

Zainteresowania śp. dyr. Mikuckiego nie ograniczały się jedynie do zagadnień finansowych. Był on człowiekiem o nader rozległej skali zainteresowań kulturalnych, a posiadając ogromne doświadczenie finansowe, położył poważne zasługi dla Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. — W Teatrze tym bowiem śp. dyr. Mikucki zajmował stanowisko dyrektora administracyjnego przez lat 35 (od r. 1885—1903, od 1905—1932). Na tej trudnej placówce śp. Zmarły współpracował z dyrektorami: Pawlikowskim, Kotarbińskim, Rydlem, Grzymałą-Siedleckim, Trzcińskim i Nowakowskim, służąc dobru sceny krakowskiej z zapałem i oddaniem. Zgon ś. p. dyr. Mikuckiego odbił się szerokim echem i przyjęty został z głębokim żalem w kołach kulturalnych i artystycznych. Ze śmiercią śp. dyr. Jana Mikuckiego schodzi do grobu jedna z najbardziej znanych i charakterystycznych postaci dawnego Krakowa, który zachowa go w serdecznej pamięci.

Z listów do Redakcji

Biedny wierzyciel i bogaty dłużnik

Do skrzynki redakcyjnej jeden z naszych Czytelników wrzucił list następującej treści: „Proszę uprzejmie o poruszenie na łamach „Głosu Narodu“ następującej kwestii: Jestem biednym urzędnikiem państwowym. Przez 16 lat sumiennej pracy ciułałem grosz do grosza i do tego dołożyłem posag mojej żony i tak zebrany kapitalik w sumie 2000 dolarów, — wówczas wartości zł. 18.000.— ulokowałem w r. 1930 na hipotekę na 3 lata.

Pod koniec terminu pożyczki — nadeszła ustawa moratoryjna. Nie szemrałem. Dolar wkrótce uległ dewaluacji i z mojego kapitału pozostała połowa. Nie szemrałem.

Obecnie Rząd zamierza nas wierzycieli spłacić listami zastawnymi, których kurs wynosi połowę ceny nominalnej. A więc dostać mam ¼ kapitału pożyczkowego, i to dopiero za kilka lat.

Czy nie jest to wielka krzywda? Mój wierzyciel, bogaty żyd, właściciel kilku kamienic, śmieje mi się w żywe oczy. On ma kilka tysięcy czystego miesięcznego dochodu i jeździ sobie do „badów“ zagranicznych — bo jest „biednym dłużnikiem“. A ja „bogaty wierzyciel“ chodzę w nicowanym ubraniu i dzieciom butów z mojej skromnej pensji sprawić nie mogę.

Czy to jest słuszne, by kosztem biednych ciułaczy posiadających kilkutysięczne kapitaliki, — wzbogacali się żydowcy kamienicznicy? Czy to ma być może „twórcza działalność gospodarcza?“ Czy to może ma być odbudowa „zaufania do kredytu?“

Czy to może ma być zachęta do oszczędności propagowanej przez „dzień oszczędności?“.

Adwokat skazany na areszt

Jeden z członków krak. palestry adwokat Leon Dattner wniósł przed kilku tygodniami do władz sądowych zażalenie na sędziego sądu grodzkiego p. A., w którym zarzucił sędziemu stronnicze osądzenie jednej ze spraw o eksmisję. Wynikiem tego zażalenia był akt oskarżenia wygotowany przeciw adwokatowi D. Wczoraj adwokat D. zasiadł na ławie oskarżonych. Sędzia dr Wsołek skazał go na trzy miesiące aresztu, zawieszając mu warunkowo wykonanie kary. Adw. D. zapowiedział wniesienie apelacji.

Obniżka cen mięsa w Krakowie

Wobec zniżki cen bydła głównie rogatego i trzody chlewnej prezydent m. po wysłuchaniu opinii Miejskiej Komisji do wyznaczania cen, ustalił następujące obniżone ceny maksymalne (z ważnością od 15 bm.) na: **Mięso wołowe** przednie od 1 zł. do 80 gr. za 1 kilogram, tylne z 20 proc. dokładką zł. 1.40 do 96 gr., tylne bez dokładki zł. 1.60 do zł. 1.10, polędwica zł. 2.— do zł. 1.40, koszerne zł. 1.60. **Mięso wieprzowe** od szynki zł. 1.70 do zł. 1.40 za 1 kilogram, boczek zł. 1.50 do zł. 1.30; kotlety wieprzowe zł. 1.90 do zł. 1.70, nerki wieprzowe zł. 1.20 do zł. 1.70; wątroba wieprzowa zł. 0.80 do zł. 0.60 **Mięso cielęce** przednie zł. 1.20 do zł. 0.80 za 1 kilogram, tylne z 20 proc. dokładką zł. 1.50 do zł. 1.10, tylne bez dokładki zł. 1.80 do zł. 1.30, kotlety zł. 1.50 do zł. 1.10 za kilogram.

Podane ceny obowiązują jako górna, dopuszczalna granica cen maksymalnych. Winni nieuwidocznienia cenników oraz pobierania wyższych cen będą surowo karani. Obniżka cen wynosi 30 gr. na 1 kilogramie mięsa wieprzowego i 10 do 15 groszy na mięsie wołowym i cielęcym.

Rodzina śp. J. Wolnego

pokryje połowę strat Banku Rzemieślniczego?

Według otrzymanych informacyj Zarząd i Rada Nadzorcza Banku dla Rzemiosła, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa w Krakowie, zwanego popularnie Bankiem Wolnego, zwołały zebranie udziałowców Banku, któremu przewodniczył Inż. Drobniak. Przewodniczący zreferował dotychczasową działalność komitetu wierzycieli, po czym dyskutowano nad sprawą wysokości dopłat do udziałów. Zebrani udziałowcy uchwalili dopłatę w wysokości 280 zł. do jednego udziału. — Po przeprowadzeniu ogólnej dopłaty zajdzie możliwość zniesienia konkursu, któremu obecnie Bank podlega. Dopłata 280 zł. do udziału nie pokryje wszystkich strat poniesionych skutkiem wadliwej gospodarki władz tej instytucji, na czele której w krytycznym czasie stał dziś już nieżyjący Jan Wolny.

Z rodziną ś. p. Jana Wolnego doszło podobno ostanio do ugody na mocy której spadkobiercy wymienionego zobowiązali się pokryć połowę sumy uchwalonych dopłat.

Czego domagają się krak. rzemieślnicy?

Krakowska Izba Rzemieślnicza odbyła ostatnio plenarne posiedzenie, na którym uchwalono m. i. preliminarz budżetowy na rok 1938, przyjęto sprawozdanie z działalności Izby za II i III kwartał b. r.

Do zgłoszonego przez Zarząd preliminarza wniesiono kilka poprawek, m. i. uchwalono **zwiększenie kredytów na cele akcji kulturalno-oświatowej, oraz popierania gospodarczego rozwoju rzemiosła i działalności biura organizacyjno-handlowego,**

Pozatym zebrani jednomyślnie uchwalili domagać się połączenia **podatku przemysłowego od obrotu i podatku przemysłowego w jeden podatek, płacony w formie ryczałtu,** oraz **domagali się zreformowania dotychczasowej instytucji biegłych podatkowych, w charakterze których winny być powoływane osoby z rzemiosła, należycie orientujące się w całokształcie stosunków gospodarczych o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych(!)** Zebranie poleciło Zarządowi Izby rozważyć możliwość urządzenia w najbliższym czasie specjalnych kursów dla biegłych.

Odnośnie do ubezpieczeń społecznych Zebranie wypowiedziało się jednomyślnie **za obniżeniem ciężarów socjalnych do poziomu odpowiadającego siłom gospodarczym rzemiosła, za przywróceniem systemu kontowego, z tym, że podstawą wymiaru składek winna być suma miesięcznego obrotu, oraz za najrychlejszym wprowadzeniem czynnika samorządowego do struktury organizacyjnej Ubezpieczalni Społ.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego, **grupa radców krakowskich** zgłosiła wniosek w sprawie podatku szyldowego na rok 1938, podnosząc, **że wysokość tego podatku i praktyka wymiarowa Zarządu m. Krakowa wywołuje w sferach rzemieślniczych na terenie miasta odruch niezadowolenia!** Wnioskodawcy wezwali Zarząd Izby do podjęcia odpowiednich kroków, celem zmiany dotychczasowej procedury w pobieraniu podatku szyldowego, uzasadniając jego **antygospodarczy charakter.**

Radca Nowak z Jasła zgłosił wniosek o wystąpienie do czynników kompetentnych w sprawie budowy linii kolejowej **Jasło—Pilzno—Dębica,** oraz w sprawie **połączeń z Krakowem, Sandomierzem, Niskiem, Jasłem, szybkobieżnymi pociągami.** Wreszcie **radca Moliński** zainteresował Prezydium Izby w sprawie rozporządzenia Min. P. i H., określającego istotne cechy przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej, jako zatrudnień zarobkowych, wyłączonych spod przepisów prawa przemysłowego.

Obradom przewodniczył **prezes pos. Jahoda-Żółtowski.**

Ofiary na Arcyb. Komitet Rat.

Na rzecz Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły do dnia 12 grudnia br. następujące ofiary: Dr M. J. Nowak 2 zł, E. Ronka 10 zł, I. Dobrowolski 2 zł, K. Witkowski 2 zł, J. Cieślukowa 2 zł, O. Bandrowska 2 zł, Inż. W. Włodarczyk z Wieliczki 25 zł, Kohlberger 2 zł, Ks. J. Nodzyński 2.50 zł, T. Oroszeny Bohdanowicz, fabryka puszek 30 zł, L. Macharscy 50 zł, Dr L. i M. Schneiderowie 100 zł, Prof. J. Nowak ku uczczeniu pamięci śp. J. Kostaneckiej przez Adm. „Czasu“ 100 zł, J. hr. Tarnowski z Suchej 100 zł, E. Leidlerowa 2.50 zł, L. Semenowicz z Łętowni 10 zł, Dr F. Seeliger 5 zł, S. Wierzbowa 5 zł, M. Berger 20 zł, I. Zarzycka 2 zł, Dr K. Piotrowski 5 zł, Dr W. Tesarz 2 zł, Dr A. Meyer 5 zł, J. Bogdanowska 5 zł, R. Dańkowska z Łapanowa 10 zł, H. Jukowska z Chrapina k. Pińska 10 zł, Z. Jarczyk z Gilowic k. Żywca 5 zł, Dr J. Topolnicki 1 zł, Inż. E. Pannenko 1 zł, K. Pozowski 10 zł, K. Łuszczkiewiczowa 1.50 zł, Zbiórka w Domu Katolickim 5 zł, Inż. J. Sienkiewicz 20 zł, J. Niegoszowa 2 zł, O. O. Jezuici przy kość. św. Barbary 15.30 zł, Ks. W. Macheta 5 zł, Dr A. Żabiński 10 zł, M. i L. Remer z N. Targu 5 zł, Z. Trzcińska 10 zł.

Dotychczas wydano w 5 kuchniach **22.000** obiadów osobom i rodzinom fizycznie i umysłowo pracującym, nie mogącym dostatecznie zapracować na życie, a nie objętych akcją Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Ofiary składać można w Administracjach miejscowych dzienników katolickich, w biurze Komitetu codziennie od 10—12, ul. Straszewskiego 18, w Związku „Caritas“, M. Rynek 7, wreszcie na konto P. K. O. 405.825.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VI, w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Dnia 13 grudnia 1937 r.
Sygn. VI. Km. 1755/37.
Wierzyciel: Dr Geza Dach **w Budapeszcie.**

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 stycznia 1938 r. o godz. 12.30 w Krakowie, przy ul. Powiśle 9, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Safiera, składających się z żardynier srebrnych, lichtarzy pojedynczych, lichtarza 8-świecowego, lichtarza Menoira, tac, bombonierek, puszki na liście pachnące, cukiernicy, puszki na papierosy, flakonu, urządzenia domowego i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Józef Maczek.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Tanich Mieszkań dla robotników katolików w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 25 stycznia 1938 r. o godzinie 18 w sali posiedzeń Rady Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ul. Siennej 5. I piętro w Krakowie z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa po koniec grudnia 1937 r.;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4) Powzięcie uchwał w przedmiocie zatwierdzenia bilansów i sprawozdań Zarządu oraz sprawozdań rewizyjnych z działalności po koniec grudnia 1937 r.;
5) Wybór Rady Nadzorczej;
6) Powzięcie decyzji w przedmiocie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa;
7) Wolne wnioski członków.

Rada Nadzorcza wystąpi na Walnym Zgromadzeniu z wnioskiem o rozwiązanie i likwidację Towarzystwa.

W Walnym Zgromadzeniu może brać udział członek tylko osobiście: osoby prawne (towarzystwa itp.) przez ustanowionych w tym celu pełnomocników.

Pełnomocnik może zastępować tylko jednego członka.

Na Walnym Zgromadzeniu mogą zapadać uchwały jedynie w sprawach objętych porządkiem obrad. —

W przedmiocie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa uchwały zapadają większością 3/4 głosów.

Rozwiązanie Towarzystwa może być uchwalone jedynie dwoma zgodnymi uchwałami powziętymi większością 3/4 głosów na dwóch kolejno po sobie następujących Zgromadzeniach, odbytych w odstępach co najmniej dwóch tygodni.

Zawiadomienie członków o odbyć się mającym Walnym Zgromadzeniu następuje przez ogłoszenie tegoż w dzienniku przeznaczonym do zamieszczania ogłoszeń spółdzielni „Głos Narodu" w Krakowie oraz w Poradniku Spółdzielni wychodzącym w Warszawie.

Kraków, dnia 13 grudnia 1937.

Rada Nadzorcza
Dr Jan Szwarcenberg Czerny
Prezes.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 115

A jednak...

Miedziano-złoty warkocz, jak zawsze, ciężką koroną owijał kształtną główkę młodej kobiety — ale tym razem lśnił nad nim słynny ordynacki dyadem z brylantów, rzucających w jaskrawym świetle elektrycznym oślepiające blaski, szyję jej otaczał również sławny sznur pereł, o którym mówiono, że w Polsce nie ma równego.

Branzolety na rękach, brosze u dekoltu — oczy kobiet z zachwytem i zawiścią patrzyły na te cuda.

— Taka fornalska wnuczka!

Mężczyźni nie zwracali uwagi na klejnoty. Pożerali wzrokiem wdzięczną postać młodej kobiety, jej śliczną, nieuszminkowaną cerę, jej obrzeżone ciemnymi rzęsami oczy, słodkie, jakby do pocałunku złożone usta — i trącali jeden drugiego:

— Do licha! Skąd ten Eryk taką wiosnę wytrzasnął...

Księżna Olsztyńska ostentacyjnie podeszła do wchodzących, uściskała Martę, Eryka w czoło pocałowała.

— Lepiej późno niż nigdy... ale dlaczego dopiero teraz? Wiecie, że jesteście moimi najmilszymi gośćmi.

— To Eryk, proszę cioci... zaczęła Marta, ale mąż nie dał jej dokończyć.

Zjawienie się ich o tak późnej godzinie było z góry ułożone z księżną Olsztyńską, która chciała młodą parę od razu całej zgromadzonej „socyecie" przedstawić — ale Marta o tym nie wiedziała. I tylko w cichości ducha dziwiła się, że Eryk się tak guzdrze... że wciąż koło telefonu krąży...

Księżna zwróciła się do zebranych gości.

— Pozwoliłam sobie sprowadzić tu dzisiaj wszystkich życzliwych, aby im przedstawić moją ukochaną przybraną córkę — na oczach wszystkich znowu Martę uściskała, która jej się do ręki pochyliła.

Przez tłum przebiegł lekki szmer. Przybrana córka księżnej! cela expliquait tout...

— A jednocześnie pragnęłam, aby szczęśliwa młoda para pod moimi auspicjami weszła w świat... jako kawaler był Eryk zawsze mile witany... mam nadzieję, że nie odmówicie państwo swej łaski, jako poważnemu małżonkowi.

Podała Erykowi rękę do pocałowania i odstąpiła od młodej pary.

Zrobił się ruch i gwar. Wszyscy chcieli z bohaterami wieczoru parę słów zamienić, wszyscy chcieli podkreślić, że powiedzenie księżnej — moja przybrana córka — wzięli dosłownie. Kobiety niektóre ociągały się — ale większość jednak witała się i zapoznawała z Martą bardzo uprzejmie. Zresztą, wiele z nich znała Marta z letniego karnawału w Olsztynie.

Jedna Zula nie zbliżyła się. Złość ją dusiła, gdy patrzyła na wspaniałe klejnoty tej, którą w Krasnej Górze traktowała nieomal jak służącą... I pomyśleć, że to wszystko mogło być jej... i te brylanty... i te hołdy... i ten Eryk, który jej olśnionym oczom niebywale się pięknym wydawał... Może skutkiem częstego wpatrywania się w fizjognomię pana Kurka twarz i postać Eryka zdały się apolińskiej piękności...

Krew jej do głowy uderzyła. Bała się, że zemdleje. Odszukała matkę.

— Mamo, jedźmy... zmęczona jestem...

Księżna Barska się zafrasowała.

— Maryni będzie przykro...

Zula tupnęła nogą.

— Jedźmy!

Wysunęła się niepostrzeżenie.

Eryk promieniał. Nie odstępował boku Marty, każdy komplement, każde słodkie słówko, ku niej skierowane, napawały go radością i dumą. Gdyby mu ktoś był w tej chwili przypomniał, że był czas, iż bał się zaprezentować Marty w „towarzystwie", byłby zaprzeczył:

— Niemożliwe!

W pewnej chwili usłyszał za sobą niewyraźny odgłos, niby syknięcie, niby westchnienie... Odwrócił się: stała za nim pani Róża Kącka i szeroko otwartymi oczami, w których malowały się złość i zdumienie, wpatrywała się w Martę.

Nie wiele myśląc, pochwycił żonę za rękę i ku pięknej pani podprowadził.

— Nie prezentuję pani mojej żony, bo mnie pani wtenczas, u Orskich, zapewniała że się znacie?... ale szczęśliwy jestem bardzo z tego spotkania, marzę o nim od dawna, gdyż mam dla pani ogromne obowiązki wdzięczności...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.